Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
23 i 24 marca 1969 roku
Rok XXIV Nr 70 (6424)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Życie na radzieckim Dalekim Wschodzie toczy się normalnie

Zwykłym rytmem pracy żyje miasto Iman, położone niedaleko wyspy Damanskij. Jak donosi sobotnia „Prawda", pociągi kursują zgodnie z rozkładem jazdy, flisacy przygotowują się do podjęcia normalnej żeglugi, w szkołach uczą się dzieci. Normalnie pracują instytucje miejskie i powiatowe, sklepy, poczta, telegraf, biblioteki, placówki usługowe.

Na drugim, chińskim brzegu Ussuri dudnią bębny hunwejbinów, z głośników rozlegają się wyzwiska i groźby pod adresem Kraju Rad.

Oczywiście — stwierdza dziennik — niedawne wydarzenia wycisnęły pewne piętno na twarzach mieszkańców Imanu. Ludzie są bardziej zdyscyplinowani i czujni. Poza tym jednak wszystko pozostało po staremu. Sto procent wyborców wzięło udział 16 marca w wyborach deputowanych do rad terenowych.

Ze stoczni w USA

Bundesmarine otrzymała niszczyciel rakietowy

Najnowocześniejszy okręt marynarki zachodnioniemieckiej, niszczyciel „Luetjens", uzbrojony w rakiety sterowane, rozpoczął w sobotę półroczny próby rejs na morzu. Okręt ten zbudowały dla Bundesmarine stocznie marynarki USA w Bostonie.

Rejs próbny odbywać się będzie aż do października, głównie na Morzu Karaibskim. Następnie okręt ma popłynąć do bazy w Kilonii. Przeszło połowa załogi liczącej 340 osób składa się z wysoko kwalifikowanych techników i specjalistów — elektroników.

Stany Zjednoczone budują trzy niszczyciele dla NRF, których łączna wartość wynosi 660 milionów marek. Pozostałe okręty mają być gotowe: niszczyciel „Moelders" we wrześniu 1969 r., a w marcu 1970 r. niszczyciel „Rommel".

Nowe wysiłki na rzecz odprężenia

Inicjatywa Układu Warszawskiego w sprawie konferencji europejskiej pozytywnie przyjęta w ONZ

Inicjatywa państw Układu Warszawskiego, dotycząca zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa europejskiego oraz wiele innych inicjatyw i kroków podjętych zarówno przez ZSRR jak i inne kraje socjalistyczne, w tym stanowisko delegacji radzieckiej na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, odbiły się głośnym echem w nowojorskiej siedzibie ONZ, budząc w kołach dyplomatów i obserwatorów nadzieje, że świat wkracza w nowy okres wzmożonych wysiłków na rzecz odprężenia i umocnienia bezpieczeństwa.

Powszechnie uważa się, że źródłem inicjatyw Związku Radzieckiego i krajów socjalistycznych są następujące tendencje:

1) doprowadzenie w możliwie najszybszym okresie do poważnych rozmów rozbrojeniowych na różnych szczeblach i z udziałem różnych partnerów, a zwłaszcza do rozpoczęcia negocjacji dwóch wielkich mocarstw oraz krajów kontynentu europejskiego,

2) doprowadzenie do jak najszybszego zakończenia rozwijającego się kryzysu na Bliskim Wschodzie,

3) przystąpienie do poważnych konsultacji mających na celu poszukiwanie dróg do wzmocnienia bezpieczeństwa w Europie w wyniku dyskusji i wspólnego rozważenia środków prowadzących do tego celu.

Inicjatywa krajów Układu Warszawskiego spotkała się z powszechnie przychylnym przyjęciem, niezależnie od stanowiska zajmowanego przez przedstawicieli różnych krajów w poszczególnych konkretnych sprawach. Uważa się bowiem, że ogólna sytuacja światowa jest na tyle napięta i zawiera w sobie tyle elementów zagrażających pokojowi, a nawet istnieniu ludzkości, że wszelkie poważne inicjatywy rozmów i konsultacji muszą być powitane jedynie z uznaniem.

Panuje przekonanie, że ONZ — jako parlament narodów świata — nie może i nie powinna pozostać obojętna wobec wszelkich pozytywnych propozycji

(Dalszy ciąg na str. 2)

5 czerwca w Moskwie międzynarodowa narada partii komunistycznych i robotniczych

Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat o posiedzeniach Komisji Przygotowawczej międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych.

— W dniach od 18 do 26 marca br. odbyły się w Moskwie posiedzenia Komisji Przygotowawczej międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych.

W pracach Komisji Przygotowawczej wzięły udział delegacje następujących partii

KP Australii, KP Austrii, Partii Socjalistycznej Awangardy Algierii, KP Argentyny, KP Belgii, KP Boliwii, Brazylijskiej Partii Komunistycznej, Bułgarskiej Partii Komunistycznej, KP Cejlonu, Postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru, KP Czechosłowacji, KP Chile, KP Danii, Dominikańskiej Partii Komunistycznej, KP Ekwadoru, KP Finlandii, Francuskiej Partii Komunistycznej, KP Grecji, KP Gwadelupy, Gwatemalskiej Partii Pracy, Zjednoczonej Partii Komunistów Haitańskich, KP Hiszpanii, KP Hondurasu, KP Indii, Irackiej Partii Komunistycznej, Ludowej Partii Iranu, Irlandzkiej Partii Robotniczej, KP Irlandii Północnej, KP Izraela, Jordańskiej Partii Komunistycznej, KP Kanady, KP Kolumbii, Partii Ludowej Awangardy Kostaryki, Libańskiej Partii Komunistycznej, KP Luksemburga, Partii Wyzwolenia i Socjalizmu (Maroko), Martynikańskiej Partii Komunistycznej, Meksykańskiej Partii Komunistycznej, Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, KP Niemiec, Zachodnioberlińskiej Partii Jedności, Nikaraguańskiej Partii Socjalistycznej, Ludowej Partii Panamy, Paragwajskiej Partii Komunistycznej, Peruwiańskiej Partii Komunistycznej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Południowo - Afrykańskiej Partii Komunistycznej, Portugalskiej Partii Komunistycznej, KP Puerto Rico, KP Reunionu, Rumuńskiej Partii Komunistycznej, KP Salwadoru, KP San Marino, Sudańskiej Partii Komunistycznej, KP Stanów Zjednoczonych, Syryjskiej Partii Komunistycznej, Szwajcarskiej Partii Pracy, Tunezyjskiej Partii Komunistycznej, KP Turcji, KP Urugwaju, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, KP Wielkiej Brytanii, KP Wenezueli, Włoskiej Partii Komunistycznej, KPZR.

Przedstawiciele Partii Lewicy — Komunistów Szwecji wzięli udział w posiedzeniach komisji w charakterze obserwatorów.

Komisja Przygotowawcza przedyskutowała projekt podstawowego dokumentu przygotowywanej narady, która ma być zwołana z porządkiem dziennym określonym na spotkaniu doradczym: „Zadania walki z imperializmem na współczesnym etapie i jedność działania partii komunistycznych i robotniczych oraz wszystkich sił antyimperialistycznych".

Uczestnicy sesji przedstawili swoje punkty widzenia i zgodzili się przesłać projekt komitetom centralnym partii komunistycznych i robotniczych, które zostaną poinformowane przez swoje delegacje o posiedzeniach Komisji Przygotowawczej. Uczestnicy komisji porozumieli się także co do trybu przygotowania innych materiałów na naradę.

Komisja omówiła zagadnienia organizacyjne związane z przeprowadzeniem narady. Komisja Przygotowawcza zbierze się na swoją końcową sesję 23 maja br. w Moskwie.

Międzynarodowa narada rozpocznie się w Moskwie 5 czerwca 1969 r.

Komisja przygotowawcza ponownie potwierdziła zaproszenie dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, by wzięły udział w zapowiedzianej naradzie.

Praca Komisji Przygotowawczej, prowadzona w atmosferze partyjnej współpracy, raz jeszcze wykazała umacniające się dążenie partii komunistycznych i robotniczych do zespolenia w walce przeciwko imperializmowi, walce o wspólne cele na pryncypialnej podstawie marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu.

U Thant:

W najbliższym czasie spotkanie czterech mocarstw w sprawie Bliskiego Wschodu

Sekretarz generalny ONZ, U Thant potwierdził wiadomość, że spotkanie przedstawicieli 4 wielkich mocarstw w sprawie rozwiązania kryzysu bliskowschodniego odbędzie się w „najbliższym czasie". Od kilku tygodni już toczą się dwustronne wstępne rozmowy pomiędzy przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii i Francji w ONZ.

Głównym powodem dotychczasowej zwłoki jest brak ostatecznej decyzji w tej sprawie ze strony prezydenta Nixona.

Łódzki Lodex najlepszym eksporterem tkanin wełnianych

Miła wiadomość nadeszła wczoraj z MPL do dyrekcji ZPW „Lodex" w Łodzi. Załoga tego zakładu zdobyła pierwsze miejsce w konkursie krajowym o tytuł najlepszego eksportera branży wełnianej za rok 1968. „Lodex" uzyskał bez konkurencyjne wyniki w eksporcie tkanin do krajów socjalistycznych, zarówno w bezpośredniej sprzedaży jak i pośrednio przez zakłady odzieżowe, które z wełen „Lodexu" szyły garderobę dla zagranicy.

Nagroda wręczona zostanie załodze „Lodexu" na uroczystościach, które odbędą się z okazji Dnia Włókniarza w dniu 18 kwietnia br. W tym okresie ZPW „Lodex" oddadzą do użytku przede wszystkim swojej załogi, ale także załóg z bratnich zakładów jeszcze jeden piękny prezent — Między zakładowy Dom Kultury przy ul. Buczka. (Kas.)

I. Kwiatkowska i S. Mikulski laureatami „Złotej Maski"

Rozstrzygnięty został doroczny — ósmy z kolei plebiscyt „Złotej Maski". Czytelnicy „Expressu Wieczornego" wytypowali w nim najpopularniejszych aktorów polskich TV. „Złote Maski" zdobyli: Irena Kwiatkowska (39 tys. głosów), i Stanisław Mikulski (116 tys. głosów). Laureatami „Srebrnej Maski" zostali: Marta Lipińska, Beata Tyszkiewicz, Pola Raksa i Nina Andrycz, Andrzej Łapicki, Emil Karewicz, Ignacy Gogolewski i Mariusz Dmochowski.

Na plebiscyt wpłynęło 183.396 kuponów plebiscytowych.

W obawie przed ofensywą partyzantów na Sajgon

Jedna z największych operacji wojennych USA

Konferencja strategiczna na wysokim szczeblu w Waszyngtonie

W Wietnamie południowym trwa nadal partyzancka ofensywa rozpoczęta przed 28 dniami.

USA przeprowadzają jedną z największych operacji wojennych w Wietnamie południowym w pobliżu Sajgonu.

Amerykanie zwiększyli już do 10 tys. żołnierzy udział swych wojsk w operacji przeszukiwania terenu w pobliżu Sajgonu, obawiając się partyzanckiego ataku na to miasto.

Ambasador amerykański w Sajgonie, Ellsworth Bunker odleciał w sobotę specjalnym wojskowym samolotem odrzutowym do Waszyngtonu, gdzie ma odbyć rozmowy z prezydentem Nixonem.

Bunkerowi towarzyszą zastępca naczelnego dowódcy wojsk amerykańskich w Wietnamie południowym Goodpaster i szef amerykańskiego programu pomocy Mc Donald.

Jak się wydaje, udają się oni do Stanów Zjednoczonych na „konferencję strategiczną na wysokim szczeblu, poświęconą roli USA w wojnie wietnamskiej".

Poufne rozmowy na temat Wietnamu

W kołach dziennikarskich w Waszyngtonie krążą pogłoski, że niezależnie od spotkań czterech delegacji w Paryżu, toczą się jednocześnie poufne rozmowy na temat wojny wietnamskiej. Rozmowy te mają się odbywać w ograniczonym gronie uczestników.

Równocześnie Pentagon czyni przygotowania do ewentualnego wznowienia bombardowań DRW. Wiadomości o tych przygotowaniach stanowić mają środek nacisku na DRW, by wymóc na niej ustępstwa.

Moskwa

Elektronowy „milicjant" do kierowania ruchem ulicznym

W Moskwie założony zostanie automatyczny system telewizyjny do kierowania ruchem ulicznym. Natężenie ruchu samochodów na wszystkich ulicach ogromnego miasta, liczące go 6,6 miliona mieszkańców, będzie na bieżąco odtwarzane na ogromnej tablicy w centrum obliczeniowym. Centrum to zbudowane zostanie na jednym z placów w Moskwie.

Na każdym skrzyżowaniu, pod asfaltem, zainstalowane będą specjalne urządzenia, które spełniać będą rolę „oczu" systemu. Urządzenia przekazywać będą informacje o liczbie przejeżdżających samochodów. Zainstalowany na skrzyżowaniu elektronowy kontroler, opierając się na tych danych, sam będzie określał zmiany sygnałów świetlnych.

Na odcinkach, gdzie panuje szczególnie ożywiony ruch, zainstalowane będą telewizyjne urządzenia nadawcze, po to aby dyspozytor mógł sprawdzać funkcjonowanie elektronowego kontrolera i w razie potrzeby korygować jego pracę. Konieczność taka wynika np. wówczas, gdy na skrzyżowania podjeżdża karetka pogotowia.

Pierwsza część systemu, obejmująca centralne dzielnice Moskwy, zacznie funkcjonować w 1972 roku.

Dorobek komisji sejmowych

Co przyniosły dezyderaty?

Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej podejmowała w okresie swej kadencji problemy kierunkowe, których rozwiązywanie mogło mieć decydujący wpływ na określoną gałąź gospodarki — powiedział sprawozdawcy parlamentarnemu PAP, członek Rady Państwa, przewodniczący komisji, Jerzy Ziętek.

Oddzielną dziedzinę pracy naszej komisji stanowiła m. in. stała analiza przebiegu realizacji planu, którą przeprowadzaliśmy 2—3-krotnie w ciągu roku, a co dawało podstawę do wysuwania wniosków i dezyderatów pod adresem resortów. Wreszcie wspomnieć trzeba o prowadzonej przez nas, po raz pierwszy w szerokim zakresie kontroli realizacji ustaw. Temu zagadnieniu posłowie naszej komisji poświęcili — w porównaniu do innych komisji — najwięcej czasu.

Konsekwentna działalność komisji doprowadziła do znowelizowania dwu ustaw — o gospodarce terenami w miastach i osiedlach oraz terenach budowlanych na wsi.

Wyniki prac komisji wywarły wpływ na decyzje rządowe. Pragnę zilustrować to stwierdzenie kilkoma przykładami.

Doceniając znaczenie rozwoju przemysłu materiałów budowlanych, jesienią 1967 r. komisja uchwaliła m. in. dezyderat postulujący nadanie priorytetu dostawom maszyn i urządzeń dla przemysłu materiałów budowlanych. W uchwale Rady Ministrów o NPG na 1969 r. i podstawowych założeniach na 1970 r. wprowadzone zostało zobowiązanie dla ministra przemysłu i szybowego do otoczenia szczególną opieką spraw związanych z produkcją i dostawą maszyn budowlanych dla budownictwa oraz maszyn i urządzeń technologicznych dla inwestycji przemysłu materiałów budowlanych.

Rozpatrując problematykę budownictwa na wsi, komisja uchwaliła w czerwcu 1968 r. dezyderat postulujący podjęcie opracowywania powiatowych programów rozwoju indywidualnego budownictwa wiejskiego. I ten postulat komisji został uznany za słuszny, a realizacja jego znalazła wyraz w uchwale Rady Ministrów z dnia 9 stycznia 1969 r. w sprawie organizacji i poprawy warunków rozwoju budownictwa indywidualnego na wsi. Wreszcie przykład załatwionego przez rząd postulatu Sejmowej Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej, uchwalonego w związku z przeprowadzoną kontrolą realizacji ustawy o gospodarce terenami w miastach i osiedlach. Podczas tej kontroli posłowie zwracali uwagę m. in. na nieekonomiczne gospodarowanie terenami państwowymi przez jednostki państwowe. Przejawiało się to w zajmowaniu przez nie obszarów znacznie przekraczających rzeczywiste ich potrzeby. Zjawisko to zostało ocenione przez komisję jako przejaw marnotrawstwa deficytowych terenów uzbrojonych w miastach. Komisja uchwaliła dezyderat do premiera postulujący wprowadzenie odpłatności za korzystanie z terenów państwowych przez jednostki państwowe. Dezyderat ten również został uznany i zrealizowany przez rząd.

Milusińscy (za) płacą?!

Dziś kończą się kolejne XXIII Targi Krajowe w Poznaniu. Jak zwykle uzmysłowiły one szereg spraw do załatwienia. Jedną z najpilniejszych — jeśli nie najpilniejszą — wydaje się problem ubioru dla dzieci. Wbrew pozorom pozostaje on od lat nie rozwiązany. Wprawdzie można mówić o dużej podaży, ale nie na miarę potrzeb. Dzieci i ryby głosu nie mają. Nie mówią więc, że problem pozostaje nie rozwiązany i w sensie ilości i jakości i ceny.

ILOŚCIOWO — właściwie poza śliniaczkami wszystkiego potrochu lub w dużych ilościach brakuje. Zrzeszenie Producentów Odzieży Dziecięcej nie jest, niestety, z gumy i więcej zrobić niż robi nie może. Z oferty targowej przemysłu dziewiarskiego wynika natomiast, iż szereg najładniejszych, najfunkcjonalniejszych i najzdrowszych ubrań będzie produkowanych w aptekarskich dawkach. Np. na 2.600 tys. dzieci do lat czterech przypada po 10—30 tys. sztuk ślicznych ubranek niemowlęcych, pajacyków, sukienek z bawełny typu „frotte" znakomicie nadającej się na tego rodzaju wyroby. Dla ponad 3 mln dzieci w wieku od 5—9 lat przypada np. po 60 tys. sztuk dresów (śliczne kolorowe, nie to co w sklepach) i... 4 tysiące bardzo ładnych i bardzo tanich spodni-„ogrodniczek". O brakach w obuwiu można powiedzieć tyle co tyle, że towarzyszą one dziecku dosłownie od pierwszego kroku. **O daleko idącej dyskryminacji najmłodszych obywateli świadczy wymownie fakt, iż jedynie dla tej grupy nie było, nie ma i nie przewiduje się żadnego importu obuwia.** Ze względów finansowych. Podobno to się nie opłaca. Nie opłaca się również szereg innych rzeczy, przedsięwzięć które niemniej się podejmuje ze względu na ich zasadność czy rangę społeczną.

JAKOŚĆ — ubiorów dziecięcych ma kilka zasadniczych „słabych punktów". Po pierwsze — dotyczą one **konstrukcji.** Projektanci wielu modeli odzieży są przywiązani do modelu dziecka rachitycznego. Z reguły projektują np. zbyt wąskie rękawy. Z reguły spodnie nadają się do pozycji „na baczność" — przy zabawie w kucki pękają na pupie, a piżamki do pozycji „na trupa" — mają za krótką górę, która wychodzi ze spodenek. Część bucików natomiast jest projektowana dla dzieci o zaawansowanym platfusie. Podbicie tak płaskie, że wchodzą jedynie czubki palców. Wady — po drugie — dotyczą **doboru surowców.** Producentów ogarnął szał włókien sztucznych. Wobec tego mamy przezroczyste stylonowe nie przepuszczające powietrza bluzeczki dla niemowląt, sukieneczki, fartuszki i spódniczki, znakomicie służące do wywoływania potówek i przeziębień. Mamy też płaszczyki ortalionowo - laminatowo - misiowate, niedostatecznie ocieplone, które gwarantują pracę.. pediatrom. Podobnie jest z surowcami używanymi do produkcji butów tzw. zimowych. W tej chwili nie ma ani jednego rodzaju butów, które by nie przemiękały i były naprawdę ciepłe.

CENY — biją one na głowę, bądź jak kto woli — podkreślają kłopoty związane z ilością i jakością ubiorów dla dzieci. Szeroko o tym dyskutowano na targach. **Obecna o-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nowe wysiłki na rzecz odprężenia

(Dokończenie ze str. 1)

rozmów oraz że będzie odgrywała w tych rozmowach poważną rolę. Uważa się bowiem, że wszelkie międzynarodowe konsultacje pomiędzy różnymi grupami państw doprowadzić powinny do wyłonienia wniosków, które szybciej czy później przedstawione zostaną na forum ONZ i otrzymają formę międzynarodowych porozumień zaakceptowanych przez Zgromadzenie Ogólne.

Większość kół ONZ, niezależnie od tego, jaką reprezentują strefę geograficzno-polityczną, uważa, że wahania co do rozpoczęcia dialogu w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia obiektywnie szkodzą sprawie pokoju i zmniejszają perspektywy szybkiego znalezienia rozwiązań pilnych problemów. Dla tego też z otwartą krytyką i nie ukrywanym niezadowoleniem spotyka się kunktatorska i niezdecydowana polityka nowej administracji amerykańskiej wobec Bliskiego Wschodu, co jest powodem odwlekania konferencji ambasadorów ZSRR, USA, Francji i Anglii w sprawie kryzysu bliskowschodniego.

W siedzibie ONZ przewiduje się, że jeśli Zachód, w szczególności zaś Stany Zjednoczone, zareagują pozytywnie na inicjatywy krajów socjalistycznych, to tegoroczna sesja Zgromadzenia Ogólnego mogłaby już zająć się ustalaniem ewentualnych spotkań między Wschodem i Zachodem i postawić na porządku obrad takie problemy, jak kolejne układy rozbrojeniowe, porozumienie w sprawach Bliskiego Wschodu, rozszerzenie współpracy gospodarczej między poszczególnymi regionami świata.

W siedzibie ONZ z wyraźną troską śledzi się sytuację na granicy radziecko-chińskiej, uważając, że jest to wydarzenie polityczne ogromnej wagi, które pociągnie za sobą szereg poważnych następstw. Nikt z dyplomatów i obserwatorów nie ma wątpliwości, że odpowiedzialność za wydarzenia nad rzeką Ussuri spada na stronę chińską. Jeśli chodzi o ONZ, to pierwszym i niewątpliwym następstwem tego wydarzenia, jak się przewiduje, będzie dalsze odwleczenie sprawy przyjęcia Chin do ONZ, gdyż nie ulega wątpliwości, że ostatnie wydarzenia ponownie i poważnie obniżyły prestiż ChRL w gronie państw — członków ONZ.

Pożary

● 160 tys. zł strat spowodował pożar, jaki wczoraj miał miejsce w Niesułowie, pow. Radomsko. Spaliły się zabudowania, należące do 4 rolników: 4 stodoły, dom mieszkalny, 3 obory. Pożar powstał w zabudowaniach J. Tutaja, podczas obrządzania inwentarza.

● W Ferdynandowie, pow. Radomsko, spaliły się częściowo dwa budynki, mieszczące pod jednym dachem budynki mieszkalne i obory. Szkody oblicza się na ok. 60 tys. zł. Przyczyna — iskra z komina.

● Również od iskry z komina, podczas wypieku chleba, wybuchły pożary w Podkonicach, pow. Rawa, w Płaszycznie, pow. Pajęczno i w Zwierzyńcu, pow. Bełchatów. Łączne straty oblicza się na kilkadziesiąt tysięcy zł.

POGODA

Dziś w Łodzi przewiduje się zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura minimalna minus 4 st., maksymalna plus 3 st. Wiatry umiarkowane i dość silne, południowo-wschodnie.

Jutro temperatura bez większych zmian. Zachmurzenie umiarkowane i niewielkie, przejściowo duże.

Dziś zachód słońca o godz. 17.59, jutro wschód o 5.37.

(Dziś imieniny obchodzą Feliks i Pelagia, jutro — Gabriel, Marek i Tymoteusz).

Początek „Karnawału Młodości" 19 kwietnia

22 bm. obradował w Warszawie centralny sztab karnawału młodości w 25-lecie PRL. Dokonano oceny dotychczasowych przygotowań oraz przyjęto plan głównych przedsięwzięć karnawału.

Masowe imprezy rozpoczną się w dniach 19—20 kwietnia pod ogólnym hasłem: „Czynem i wiedzą sławimy trud ludzi pracy".

Kronika wypadków

● Wczoraj o godz. 9.05 na ul. Gdańskiej przy 1 Maja, podczas wysiadania z tramwaju 15/9 upadła 64-letnia Stanisława M. (Głowackiego 5), doznając złamania kości nogi.

● Samochód „Lublin" przewożący rury, podczas skręcania przy zbiegu ulic Targowej i Nawrot potrącił ładunkiem stojącą na chodniku 77-letnią Eugenię J. (Nawrot 78), która na skutek uderzenia doznała wstrząsu mózgu.

● Tramwaj 5/2 potrącił na ul. Kilińskiego Cecylię P. (Wandy 2/4). Poszkodowana doznała złamania podudzia.

● Na ul. Zgierskiej przy Żeglarskiej wyskoczyła z szyn doczepka linii 4/3. Troje pasażerów zostało poturbowanych. Pomocy udzieliło im pogotowie.

Milusińscy (za) płacą?!

(Dokończenie ze str. 1)

ferta targowa przynosi bowiem dalszy wzrost cen stwarzając bariery nie do pokonania dla przeciętnie sytuowanego rodzica. Oto aktualna cena stroju dla 3—5- czy 7-latka: czapeczka od 30—70 zł, wraz z rękawiczkami i szalikiem — 100 kilkanaście, płaszczyk z lami natu — od 300 kilkunastu do 500 kilkudziesięciu zł. Kurtka ortalionowa lub wiatrówka z misiem od 200 kilkudziesięciu do 500 kilkudziesięciu (kombinezony ortalionowe bardzo ładne dla 2—3-latków od 510—540 zł.). Sukienka nieco cieplejsza od 100 kilkunastu do 300 kilkudziesięciu, ubranko dla chłopca z welwetu np. — podobnie. Fartuszki bardzo ładne i pomysłowe — typowo dziecięce od 45—55 zł. Rajstopy — wiemy, około 120, dresy tyle samo. Buciki domowe czy li kapcie od 20—30 zł poprzez 60 do 80 zł (tzw. ciżemki). Wyjściowe obuwie od 100 kilkunastu do 200 zł. **Bardzo ładne i bardzo tanie rzeczy oczywiście w ofercie były.** Mam tu na myśli szczególnie wyroby z Łódzkich Zakładów „Pafino" — np. sukieneczki bawełniane po 45—70 zł itp. Trudno jednak cokolwiek z tych rzeczy kiedykolwiek dostać w sklepach.

Jednocześnie mówi się, że właściwie nie jest tak źle. I dodaje: „część produkcji dla dzieci jest deficytowa, bo ceny nie pokrywają nawet kosztów". Jakoś tej części, nawet w części nie sposób dostrzec... Dostrzec można natomiast zastanawiającą zbieżność cen na „państwowe" wyroby dla dzieci, z tymi ze sklepów prywatnych. O tych ostatnich słyszy się na ogół, że są dochodowe. **Wypada więc zapytać czy naprawdę na ubiory dziecięce trzeba używać surowców najdroższych? Czy naprawdę nie sposób znaleźć, bądź zacząć produkować odpowiednio kolorowych, ale tańszych tkanin? Czy naprawdę to co tanie nie może trafić w odczuwalnej ilości do klientów, a trafia jedynie do Poznania?** Jeśli ktoś nie wierzy temu co wyżej, proszę przejść się po łódzkim Domu Dziecka. Aktualnie poza bielizną dla niemowląt i kilkoma rodzajami bardzo nieefektownych bluzek, nie ma absolutnie nic z rzeczy tanich i ładnych. Są za to np. bluzeczki stylonowe z „Feminy" dla niemowląt lub większych lalek w cenie od 45 zł do 49 zł 50 gr. Koszulki chłopięce z „czterema pancernymi i psem" na piersiach — po 75 zł i oczywiście zatrzęsienie płaszczy i kurtek z ortalionu, laminatu i misia — od 200 kilkudziesięciu zł (te najmniejsze) do 500 i 600 zł. Zaczęło się ostatnio krzyczeć o potrzebach „rynku młodzieżowego". Zmowa milczenia panuje wokół — dziecięcego. A dzieci mamy 9 milionów.

I. DRYLL

Dzień Metalowca

Uroczysta akademia w Teatrze Wielkim

Wczoraj w Teatrze Wielkim odbyła się uroczysta akademia z okazji, obchodzonego po raz szósty, Dnia Metalowca. W prezydium uroczystości zasiedli m. in.: sekretarz KŁ PZPR — Stanisław Jóźwiak, członek Egzekutywy KW PZPR — Jolanta Sulej, wiceprzew. Prez. RN m. Łodzi — Edward Wróblewski, wiceprzew. Prez. WRN — Edward Majek, przew. WKZZ — Zygmunt Krzywański, wiceminister przemysłu maszynowego — Tadeusz Podgórski, sekretarz ZG ZZ Metalowców — Alina Walczak, dyrektor departamentu Min. Przemysłu Ciężkiego — Romuald Odzieżyński.

Po otwarciu akademii przez przewodniczącego ZO ZZ Metalowców w Łodzi St. Nikodemskiego, referat okolicznościowy wygłosił przew. Oddziału SIMP Z. Wajs. Mówca zwrócił m. in. uwagę na poważny wzrost produkcji osiągnięty przez zakłady przemysłu elektromaszynowego Łodzi i województwa w 1968 r. W porównaniu z rokiem poprzednim produkcja globalna w zakładach łódzkich była wyższa o 18 proc. a o 15 proc. w województwie. Wzrósł eksport. Wiele zakładów przekroczyło poważnie zadania w tym zakresie. Dalszemu rozwojowi uległy świadczenia socjalne, ruch współzawodnictwa pracy. W 1968 r. 642 brygady obejmujące ok. 4,7 tys. pracowników ubiegały się o tytuł BPS, a 203 ten tytuł zdobyły. **Metalowcy naszego okręgu podjęli zobowiązania dla uczczenia V Zjazdu partii w wysokości 174 mln zł, a wykonano je w wysokości 186 mln zł. Wartość zobowiązań podjętych dla uczczenia 25-lecia PRL wynosi ponad 84,3 mln zł.**

Za pośrednictwem uczestników wczorajszej akademii, serdeczne pozdrowienia dla metalowców okręgu łódzkiego, życzenia sukcesów w pracy i w życiu złożyli: T. Podgórski, St. Jóźwiak i A. Walczakowa. Następnie zasłużonych pracowników udekorowano wysokimi odznaczeniami nadanymi przez Radę Państwa. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **St. Benedyczak, T. Gawroński, J. Pyć, R. Wodnicki, B. Wójcicki, Z. Stępień i T. Słomczyński,** który za zaszczytne wyróżnienie podziękował w imieniu wszystkich odznaczonych. Ponadto 16 osobom wręczono Złote, 41 — Srebrne i 22 Brązowe Krzyże Zasługi.

(jp)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Rekreacja i wypoczynek w NTU 303-04

24. III. w poniedziałek

godz. 11-13

na pytania Czytelników odpowiadać będą:

Stanisław Matuszko

sekretarz WR OFSWFiT

Stefan Szulak

sekretarz ZM ŁTKKF

Proponujemy pytania:

- ☆ Jak zorganizować rekreację w swoim zakładzie pracy?
- ☆ Jak założyć ognisko TKKF?
- ☆ Gdzie będziemy pływać i grać w badmintona?
- ☆ Jakie czekają nas w tym sezonie imprezy turystyczno-sportowe?

Jubileuszowe mistrzostwa bokserskie Polski

Poważne szanse pięściarzy łódzkich

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Polski zgromadzą na ringu w Mielcu 186 zawodników. Będą to 40 jubileuszowe mistrzostwa. Stanowić one będą przegląd naszych zawodników przed wyjazdem do Włoch na rewanżowy mecz o puchar Europy i przed ustaleniem kadry narodowej przygotowującej się do tegorocznych mistrzostw Europy, które odbędą się w Belgradzie.

Nic dziwnego, że PZB postanowił biorąc powyższe pod uwagę w drodze wyjątku dopuścić do mistrzostw mieleckich bokserów nie będących mistrzami okręgu.

Na temat szans zawodników w poszczególnych wagach rozmawiamy z przedstawicielem PZB Stanisławem Gołańskim:

— Przede wszystkim ilość zawodników w poszczególnych wagach?

— W wadze papierowej — 15 bokserów, w muszej — 19, w koguciej — 15, w piórkowej — 21, w lekkiej — 18 ,w lekkopółśredniej — 18, w półśredniej — 18, w lekkośredniej — 16, w półciężkiej — 15, w ciężkiej — 16 zawodników. Z bardziej znanych pięściarzy nie będą walczyć J. Gałązka (zrezygnował ze startu), M. Kasprzyk (jest podobno chory) i bracia Olechowie. Wystąpi natomiast J. Kulej, który uprzednio zapowiadał, że nie będzie startował, jako że chce dać szansę młodzieży.

— Jest to chyba rekord frekwencji?

— Trzeba będzie rozegrać około 120 walk. W wadze papierowej faworytami są: Błażyński, Treliński oraz Rożek, który broni tytułu mistrza Polski, no i nasz Piotrowski. W wadze muszej dobry jest Wichman. Należy uważać na Bergiesza z Bydgoszczy. Pabich powinien dostać się przynajmniej do półfinału. Waga kogucia to Grajewski, Samuś, Kardas i Kuderski. Waga piórkowa: bardzo poważną szansę zostania mistrzem Polski ma Andruszkiewicz. Ponadto wyróżnię Radzikowskiego, Kruka, Prochonia, Wadasia oraz Chmurę. Waga lekka to Grzegorzewski, ale mogą być niespodzianki. Zgłoszeni są tacy bokserzy jak. J. Żeleźniak, Czarek i Szczepański. Do wagi lekkopółśredniej zgłosił się ostatecznie Kulej. Za jego plecami powinna rozegrać się ciekawa walka o tytuł wicemistrza Polski. Kandydatów jest sporo — Rynkiewicz, Jakubowski, L. Żeleźniak, Marciniak i Petek. Waga półśrednia — to chyba senior Kaczyński, a może Kośko, lub Furtak. Waga lekkośrednia: Rudkowski, Siodła, Stachurski, Paździor II, Rosiński. Ciekawa walka zapowiada się w wadze średniej. Walczyć m. in. będą Stańczykowski, Słowakiewicz, Hebel I, Hebel II, Gortatt i Ptak. W wadze półciężkiej stawiam na Dragana względnie Fabicha. W ciężkiej Trela jest bez formy. O zwycięstwie zadecydować może przypadek. Nie bez szans jest Kubacki. Wiele zamieszania może wprowadzić nasz Filipiak.

— Nareszcie PZB zdecydował się na sprowadzenie zagranicznych sędziów. Ilu ich będzie?

— Zaprosiliśmy sędziów z ZSRR, CSRS, NRF, Węgier, Bułgarii i Rumunii.

J. NIECIECKI

Przewodniczący Prezydium RN m Łodzi

E. Kaźmierczak — na czele Komitetu Spartakiadowego

Ostatnio powołano Komitet Łódzkiej Spartakiady. Na czele tego komitetu stanął przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi Edward Kaźmierczak.

Zastępcą przewodniczącego jest W. Zatke, a członkami J. Matyjaszczyk, R. Majewski, R. Stefańczyk, H. Grenda, E. Miller, J. Niewiadomski, J. Świtoniak i Cz. Głąbski.

Nadto powołano szereg sekcji.

Młodzież walczy o „Złoty Krążek"

W pięknej oprawie rozpoczęły się wczoraj w łódzkim Pałacu Sportowym ogólnopolskie zawody o „Złoty Krążek". Przy dźwiękach orkiestry harcerskiej oglądaliśmy defiladę uczestniczących w turnieju zawodników, a następnie J. Mruk złożył raport wiceprzew. Prez. RN m. Łodzi Barbarze Wąsowicz, która dokonała otwarcia zawodów. W uroczystości otwarcia wzięli także udział kurator Okręgu Szkolnego m. Łodzi H. Grenda, komendant Chorągwi Łódzkiej ZHP J. Niewiadomski, przew. ŁKKFiT W. Zatke.

Następnie mistrzyni Polski w łyżwiarstwie figurowym M. Nowakówna odczytała apel olimpijski. Pięciu łyżwiarzom wręczono drugie kółka olimpijskie.

Uroczystość zakończyły pokazy jazdy figurowej w wykonaniu najlepszych łódzkich łyżwiarzy.

Piłkarze Startu zremisowali z Arkonią

W rozegranym wczoraj meczu piłkarskim o mistrzostwo II ligi łódzki Start zremisował z Arkonią Szczecin 1:1 (1:0). Bramkę dla Startu strzelił w 20 min. Świerniak, a dla gości w 57 min. Rodziewicz.

ARKONIA: Steier — Krzyżanowski, Gradek, Gogacz, Garczarek — Rodziewicz, Wawrowski (Łężak) — Mańko, Mikulski, Tandecki, Unton.

START: Kuś — Sobolewski, Gruszka, Fryczak, Szewiałło — Zdebel, Charbicki, Karasiński — Kowenicki (Milczarek), Nahorski, Świerniak.

Sędziował S. Januszyk z Krakowa. Widzów ok. 3 tys.

Piętnaście minut konsekwentnej i zdecydowanej gry wystarczyło gościom by wywieźć z Łodzi upragniony punkt. Tyle bowiem czasu po przerwie przeważała drużyna Arkonii i tylko w tym okresie gry goście dominowali na połowie Startu. Przez pozostałe minuty meczu bałuccy piłkarze dyktowali tempo gry, grali przeważnie na połowie gości, nie mogli jednak znaleźć skutecznego lekarstwa na dobrze broniącego Steiera.

Jednak nie bramkarz Arkonii stanowił zaporę nie do przebycia i nie dzięki jego grze startowcy nie uzyskali zwycięstwa. Winę ponoszą tutaj sami zawodnicy Startu, którzy szczególnie po przerwie wykazali brak chęci do gry, do angażowania się w bezpośrednią walkę. Przypłacili to utratą punktu na własnym terenie i to z najlepszym przeciwnikiem.

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem wyraźnej przewagi gospodarzy. W 13 min. silnego strzału Szewiały broni z najwyższym trudem bramkarz Arkonii. W 20 min. jesteśmy świadkami pięknej akcji, w wyniku której padła bramka. Zagranie Charbicki, Kowenicki, Świerniak, zakończone strzałem tego ostatniego, było jedyną akcją zasługującą na uwagę.

Po zmianie stron Arkonia przystępuje do ataku. Szybki Mańko, czy lewoskrzydłowy Unton raz za razem stwarzają groźne sytuacje pod bramką Startu. W 57 min. w zamieszaniu podbramkowym ze strzału Rodziewicza Arkonia wyrównuje. Nie bez winy jest tu Kuś, który niepotrzebnie wybiegł z bramki. Zadowoleni z wyniku goście skutecznie ograniczają się do obrony własnej bramki. Atak Startu gra bardzo nieskutecznie, właściwie widoczny jest tam jedynie Świerniak, gdyż Nahorski przez znaczną część spotkania statystował na boisku, a Kowenicki i Milczarek tylko momentami wykazywali swoje zaangażowanie do walki.

W zespole Startu na wyróżnienie zasługuje Zdebel i Gruszka, a w drużynie gości Mańko.

Wynikiem remisowym 0:0 zakończyło się drugie spotkanie w Nowej Hucie pomiędzy Hutnikiem i Motorem Lublin.

M. STOLARSKI

Hokejowe Mistrzostwa Świata

Na odbywających się w Sztokholmie hokejowych mistrzostwach świata grupy „A" odbył się w sobotę tylko jeden mecz. Finowie odnieśli minimalne zwycięstwo — 4:3 (1:1, 1:0, 2:2) nad USA.

W niedzielę rozpoczną się pierwsze mecze rewanżowe.

Dziś spotkają się: USA — ZSRR, Szwecja — Finlandia i Czechosłowacja — Kanada. Ten ostatni mecz będzie transmitowała TV.

Dzisiejsze IMPREZY

Boks. Łódź — Opole spotkanie juniorów godz. 11, ul. Zjednoczenia 1.

Liga juniorów. Gwardia — Lechia Tomaszów godz. 16 w Pałacu Sportowym. Pilica Tomaszów — Widzew, godz. 11, w Tomaszowie ul. Wróblewskiego.

Hokej. Turniej o „Złoty Krążek", finały godz. 10 w Pałacu Sportowym.

Piłka nożna. Włókniarz Łódź — AZS Warszawa, liga międzywojewódzka godz. 11 ul. Kilińskiego 188.

Pływanie. Łódź — Katowice — Opole trójmecz reprezentacji młodzieżowych o puchar PZP godz. 10. Pływalnia III LO w Parku Sienkiewicza.

Tenis stołowy. Włókniarz Łódź — Wawel Wieck, I liga, ul. Przędzalniana 68.

Siatkarki Startu przegrały z CSKA

W meczu o Puchar Europy w siatkówce żeńskiej, siatkarki Startu uległy w Moskwie CSKA 0:3.

Ciekawe — Przeczytaj!

NOWA PARTIA

20 marca powstała w Bad Hersfeld (Hesja) nowa, zachodnioniemiecka partia prawicowa. Ma ona skupiać wszystkie siły i ugrupowania, znajdujące się na prawo od CDU. Nowa partia nosi miano „Niemiecka Partia Ludowa" i pragnie nawiązać do tradycji partii o tej nazwie, która działała od 1918 do 1933 r. Tymczasem przewodniczącym nowej partii został do pierwszego zjazdu, który ma się odbyć 29 bm. — radca ministerialny w bońskim MSW, H. Bursche. Wśród założycieli Niemieckiej Partii Ludowej znajduje się m. in. dr P. Keller, niegdyś powiernik Gustava Stresemanna. Prag nie on, aby nowa partia kontynuowała politykę wschodnią Stresemanna. Ostatnio oświadczył: „Stresemann odrzucał wszelką rezygnację wobec Wschodu. To jest właściwa linia"...

No, cóż! Wypada panu doktorowi przypomnieć: „Hitler też uważał, że jest to właściwa linia". A jak się to skończyło — przypominać chyba nie trzeba!...

235 NAKŁADÓW

40 lat temu ukazało się pierwsze wydanie „Cichego Donu" M. Szołochowa. Od tego czasu powieść tę wydano w ZSRR 235 razy w 23 językach. Łączny nakład tych edycji wyniósł 11 mln 433 tys. egzemplarzy. Ostatnio „Cichy Don" ukazał się ponownie w masowym nakładzie w „Bibliotece Literatury Światowej".

SPORT W NRD

Sportowcy NRD już od kilku lat odnoszą wiele sukcesów na stadionach niemal wszystkich kontynentów. Ich wielkim triumfem zakończyła się m. in. Olimpiada w Meksyku. Gdzie tkwią źródła tych sukcesów? Otóż w NRD liczba osób, uprawiających sport przekroczyła znacznie 2 mln. Mieszkańcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej dysponują obecnie 3.500 halami sportowymi oraz 670 stadionami i basenami pływackimi. W bieżącym roku zbuduje się dalszych 125 hal sportowych oraz 40 krytych pływalni.

Ot, i źródła sukcesów!

CH. AZNAVOUR... ZATOPKIEM

Charles Aznavour zagra... Zatopka w angielskim filmie „The Games". Film kręcony będzie w Australii, Austrii, we Włoszech i w Japonii. Jego tematyką będą Igrzyska Olimpijskie, a punktem kulminacyjnym bieg maratoński. W czasie spotkania Zatopka z Aznavourem w Pradze, słynny biegacz oświadczył: „Jestem pewien, że zaprezentuje mnie pan na ekranie lepiej, niż zrobiłbym to ja sam...".

„OLIMPIADA KULINARNA"

Węgierska sztuka kulinarna święci sukcesy na całym świecie. Z ostatnich trzech „olimpiad kulinarnych", które odbyły się w Monachium (1966 r.), Miami (1967 r.) i we Frankfurcie nad Menem (rok ubiegły) — drużyna węgierskich kuchmistrzów niezmiennie wraca ze złotym medalem. Kolejne zawody mistrzów sztuki kulinarnej odbędą się w Budapeszcie. (j.)

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku 67 lat

Wacław Leszczak

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Rodzinie składają:

ZARZĄD, RADA NADZORCZA ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY ZE SP-NI PRACY CHEMIKÓW „ARGON" W ŁODZI

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku

Ś. † P.

JERZEGO ĆWIKLIŃSKIEGO

a w szczególności Kolegom, Młodzieży i Przyjaciołom, którzy okazali tak wiele serca i pomocy w tych tragicznych chwilach, gorące podziękowanie składają:

RODZICE, ŻONA I RODZINA

Dnia 20 marca 1969 r., po długiej, pełnej cierpień chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu najlepsza córka i siostra

Ś. † P.

IRENA KONONOWICZÓWNA (NONO)

dr med. — rentgenolog

więzień Pawiaka od 1939 r. do Powstania Warszawskiego, a następnie więzień obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, po wojnie pracownik naukowy Instytutu Gruźlicy w Warszawie, odznaczona Krzyżem Komandorskim POLONIA RESTITUTA.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odprawione będzie w Warszawie w kaplicy cmentarza na Bródnie w dniu 24 bm. o godz. 11.40, po czym nastąpi wyprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku do grobu rodzinnego.

O czym powiadamiają pełni bólu

MATKA, BRACIA, BRATOWA, BRATANICE, BRATANKOWIE I RODZINA

Przed wyborami do rad narodowych

Nieduża książeczka zawiera zaledwie 50 stron tekstu, lecz od ośmiu lat stanowi vademecum każdego pracownika administracji państwowej. Normuje ona postępowanie w indywidualnych sprawach z zakresu administracji państwowej, jest więc codzienną niemal lekturą pracowników rad narodowych. Mowa tu o Kodeksie Postępowania Administracyjnego.

napisał Tadeusz Gilecki

Prawo do dobrej administracji

Wprowadzenie w życie Kodeksu Postępowania Administracyjnego zwróciło uwagę rad narodowych na wagę całokształtu kontaktów urzędu z obywatelem. Praktyka przekroczyła nawet bezpośrednie i wąsko rozumiane potrzeby przestrzegania przepisów KPA. Badania i liczne kontrole potwierdzają to korzystne zjawisko w całej rozciągłości.

NIE WOLNO ZBYWAĆ PETENTA

...„W oparciu o artykuł KPA" — tak zaczyna się wiele listów adresowanych do prezydiów rad narodowych, w których obywatele skarżą się na niezgodny z przepisami sposób załatwiania spraw. Kodeks Postępowania Administracyjnego stoi bowiem na straży praw i interesów obywatela. Przysłowiowego petenta nie można zbyć, coraz częściej on sam na to nie pozwala. Z drugiej strony dla niepoprawnego urzędnika „zbywanie" jest już dziś pewnym ryzykiem, grożącym konsekwencjami. I słusznie — przez pryzmat bowiem wydziału prezydium rady narodowej, obywatel najczęściej ocenia mechanizm działania władzy. A troskę o jej autorytet powierzyliśmy nie tylko literze Kodeksu.

Coraz szerszy jest zakres kontroli nad postępowaniem administracyjnym ze strony komisji rad narodowych, prokuratury oraz prezydiów rad narodowych. Zdarza się, iż za naruszanie terminu załatwienia sprawy pozbawia się kierowniczego stanowiska pracownika prezydium.

ODKRYTA TAJEMNICA

Gwarancja jawności w życiu państwowym i publicznym jest cechą naszego ludowładztwa. Stąd też i w radach narodowych sprawy indywidualne obywateli rozpatruje się i załatwia w sposób jawny, łącznie z prawem dokonywania wypisów z akt przez zainteresowanego. Do rzadkości należy ignorowanie tej zasady. Zresztą jawność pracy prezydiów rad narodowych i ich wydziałów, nie jest nowością. Tzw. wyjazdowe prezydia do osiedli, gromad i rejonów urbanistycznych miast, rozpatrywanie przez nie na miejscu spraw i warunków życia ludności, bezpośrednie wysłuchiwanie skarg i wniosków ludności, to nie tylko przykłady zbliżenia mieszkańców z ich radą, to także jak gdyby odkrywanie kart rządzenia i towarzyszących mu mechanizmów.

BIUROKRACI NADAL GROŹNI

Coraz lepiej funkcjonują prezydia rad narodowych i ich aparat wykonawczy. Takie też jest społeczne przekonanie. Lecz jednocześnie nie brak tam tego, co zwykło się określać biurokracją. A zjawisko to jest groźne, ma też tendencje do odradzania się. Kodeks Postępowania Administracyjnego jest w poważnym stopniu jego zaporą. W jakim stopniu szczelną? Tam, gdzie jeszcze biurokraci nie chcą rozstać się ze swymi złymi nawykami, każdy z nas, powołując się na małą książeczkę — KPA, może domagać się nieustępliwie swojego prawa do dobrej administracji.

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Człowiek z przeszczepionym PŁUCEM

W PRZECIWIEŃSTWIE DO PROF. BARNARDA Z KAPSZTADU, KTÓRY — JAK WIADOMO — NIE STRONI OD NAJBARDZIEJ NAWET HAŁAŚLIWEJ REKLAMY WOKÓŁ DOKONANYCH PRZEZ SIEBIE TRANSPLANTACJI SERCA, PROF. F. DEROM Z KLINIKI UNIWERSYTECKIEJ W GANDAWIE UNIKAŁ WSZELKIEGO ROZGŁOSU NA TEMAT PRZEPROWADZONEJ (WRAZ Z ZESPOŁEM PIĘCIU CHIRURGÓW) OPERACJI.

Był to przeszczep płuc, uważany przez specjalistów za najtrudniejszy zabieg transplantacyjny, chociażby z tego względu, że w przeciwieństwie do innych organów wewnętrznych, płuca pobierają surowiec do przetworzenia, którym jest tlen, spoza własnego organizmu. Niebezpieczeństwo zakażenia wdychanymi wraz z powietrzem mikrobami jest więc bez porównania większe niż przy przeszczepie serca, nerek czy nawet wątroby.

Dotychczas było na świecie dziesięć prób transplantacji płuca; przy żadnej z nich pacjent nie przeżył miesiąca po zabiegu, a większość skończyła się zgonem chorego już w ciągu kilku dni...

Tymczasem pacjent prof. Deroma, 23-letni metalowiec z Gandawy, operowany 14 listopada ub. roku, żyje dotychczas, to znaczy już prawie cztery miesiące. Chorował on na pylicę obu płuc — tak zaawansowaną, że jedynie przeszczep obcego płuca stwarzał jakąś szansę uratowania go. Obecnie może już chodzić, czytać, wykonywać różne lekkie roboty, chociaż ze względu na niebezpieczeństwo infekcji ciągle jeszcze przebywa w szpitalu, i to w wysterylizowanej izolatce.

Pacjent normalnie oddycha, nie skarży się na żadne dolegliwości w układzie krążenia, cierpiał jednak okresowo na zaburzenia trawienne i bóle żołądka, spowodowane wielkimi dawkami środków chemicznych, podawanych mu dla zneutralizowania bariery immunologicznej i uniknięcia niebezpieczeństwa odrzucenia przeszczepu przez organizm.

(GOS)

W hipnozie prawdę powiesz

BARDZO PEWNY SIEBIE CZŁOWIEK WSZEDŁ DO LABORATORIUM I GŁOŚNO WYRAŻAŁ POGLĄD, IŻ NIE WIERZY W HIPNOZĘ. MÓWIŁ TAK NAWET WÓWCZAS, GDY POWTARZANO MU SUGESTIE HIPNOTYCZNE, IŻ UŚNIE GDY HIPNOTYZER UDERZY W STÓŁ MŁOTKIEM. MÓWIŁ WŁAŚNIE: „PONADTO ANI PRZEZ CHWILĘ NIE WIERZĘ, ABY KTOKOLWIEK Z TAK SILNĄ WOLĄ..." UDERZONO W STÓŁ, MŁODY CZŁOWIEK ZAMKNĄŁ OCZY, PRZESTAŁ MÓWIĆ I ZAPADŁ W GŁĘBOKI TRANS.

MŁODY

Gdy się obudził, jego pierwsze słowa były dalszym ciągiem przerwanej kwestii: „...jak ja, mógł zostać zahipnotyzowany". Oczywiście nie wierzył, iż mu się to przydarzyło i dopiero spojrzawszy na zegarek przekonał się, że przez dwie godziny był pod działaniem hipnozy.

Przez wiele wieków uważano, że ów przedziwny stan, zwany dziś hipnozą, jest czymś nadzwyczajnym, wynikającym z kontaktów z siłami nadprzyrodzonymi. Obecnie, choć sama natura zjawiska nie jest dokładnie zbadana, hipnoza jest stosowana w leczeniu niektórych schorzeń psychicznych, skutecznie zastępuje narkozę nawet podczas dość poważnych zabiegów chirurgicznych, jest pomocna w psychoterapii.

Niezmiernie interesujące jest zjawisko sugestii posthipnotycznej. Otóż podczas transu eksperymentator przekazuje polecenie, które ma być wykonane na określony sygnał po obudzeniu. Pewien psycholog prowadzący podobne eksperymenty, sam kiedyś poddał się takiej próbie. Podczas transu hipnotycznego zasugerowano mu, że po obudzeniu na dany znak wstanie z krzesła, na którym siedzi, przejdzie przez pokój i usiądzie na innym krześle. Mniej więcej w pół godziny po obudzeniu dano znak. Psycholog zaczął się niespokojnie kręcić na krześle, spoglądać w kąt pokoju, gdzie stało inne krzesło, a wreszcie powiedział: „Czuję, jak mnie coś zmusza, bym przeszedł przez pokój i usiadł na tamtym krześle. Jestem pewien, że to ten pan nakazał mi wykonanie tej posthipnotycznej sugestii. Niech mnie diabli porwą jeśli to zrobię". Usiłował nadal brać udział w rozmowie, ale był coraz bardziej roztargniony, odpowiadał monosylabami, wreszcie zerwał się, przeszedł przez pokój i usiadł na umówionym miejscu wykrzykując: „Nie mogłem już dłużej wytrzymać!" Wiarygodne źródła informują, że sugestie posthipnotyczne były spełniane nierzadko po upływie kilku miesięcy, a nawet roku.

Wiadomo jest, że w czasie transu pacjent jest w stanie przypomnieć sobie wydarzenia z dalekiej przeszłości. Pozwala to częstokroć zbadać źródła kompleksów, przyczyny obsesji i walczyć z nimi. Niektórzy autorzy twierdzą, że człowiek zahipnotyzowany jest w stanie cofnąć się pamięcią do lat dzieciństwa, ba, nawet do okresu przed urodzeniem (!!!). Oczywiście do tego rodzaju twierdzeń odnosić się należy z wielką ostrożnością. Znane są jednak z wiarygodnych źródeł informacje o eksperymentach, podczas których „cofnięto" pacjenta do okresu wczesnego dzieciństwa. Osoba „cofnięta" np. do wieku lat pięciu, zaczynała w transie hipnotycznym bawić się zabawkami, a gdy je odbierano — płakała i krzyczała. Zdarzały się przypadki moczenia odzieży. Rysunki wykonywane w takim stanie odpowiadają w przybliżeniu poziomowi wieku, który zasugerowano pacjentowi.

Niektórzy autorzy twierdzą, że każdy człowiek może być zahipnotyzowany, choć u niektórych wymaga to nieraz długotrwałych zabiegów. Pewien hipnotyzer po trzygodzinnych próbach, zniecierpliwiony krzyknął do pacjenta: „Do diabła, uśnijże wreszcie, ty...", po których to słowach pacjent zapadł w głęboki trans. Statystyki podają, iż ok. 85 proc. ludzi da się zahipnotyzować, jeśli prób dokonuje doświadczony specjalista, gotów poświęcić pacjentowi co najmniej 4 godziny, przy pozytywnym nastawieniu tego ostatniego. Wiele oczywiście zależy także od niejako wrodzonych uzdolnień hipnotyzera. Znany jest przykład francuskiego lekarza z Nancy dr Liebeaulta, który zajmując się zawodowo terapią hipnotyczną, wprowadzał w trans swoich pacjentów z zadziwiającą łatwością.

Wiedza o hipnozie, znajomość przyczyn tego zjawiska, wiedza o jej zastosowaniu dla potrzeb medycyny, znajduje się w samej rzeczy jeszcze w „powijakach". Wielu poważnych uczonych, także w naszym kraju, wielu lekarzy, odnosi się do niej nieufnie, pobłażliwie, z niedowierzaniem. I chyba szkoda, że w szerszym stopniu nie wykorzystuje się także i tej metody dla niesienia ulgi cierpiącym, że wreszcie nie prowadzi się systematycznych, poważnych badań nad przyczynami i możliwościami terapeutycznymi tego zjawiska, które nie może być już zaliczane do rzędu tajemniczych, niesamowitych, „nadprzyrodzonych".

Oprac.: Józef Potęga

Zagłoba

Mieczysław Pawlikowski jako aktor debiutował w roku 1950 epizodyczną rolą w „Warszawskiej premierze". W następnych latach widzieliśmy go m. in. w „Gromadzie", „Ostatnim strzale", Spotkaniach w mroku", „Milczących śladach", „Jak być kochaną", „Wyspie złoczyńców", w „Bokserze". Mieszkańcy Warszawy znają go natomiast doskonale ze scen teatrów: „Klasycznego", „Ateneum", „Współczesnego". W obecnym sezonie rozpoczął pracę w Teatrze Polskim.

Już wkrótce zobaczymy go w roli Zagłoby w filmie „Pan Wołodyjowski" zrealizowanym przez reżysera Jerzego Hoffmana. Film oczekiwany jest z wielką niecierpliwością. Miłośnicy kina ciekawi są w jakim stopniu ekranowe postacie bohaterów Sienkiewicza odpowiadać będą ich własnej wizji. Wkrótce będziemy mieli własny sąd na ten temat. Zanim to jednak nastąpi, prosiliśmy Mieczysława Pawlikowskiego o podzielenie się z czytelnikami opinią na ten temat.

— Czy widział pan film i jakie zrobił na panu wrażenie?

— Wydaje mi się, że realizatorzy mogą spokojnie oczekiwać na premierę i ocenę widzów. Film ma sienkiewiczowski klimat i chyba nie odbiegnie od wyobrażeń widzów stworzonych przez lekturę powieści. Barwne kostiumy, wielkie sceny bitewne z udziałem husarii, pokazane na szerokim ekranie naprawdę robią wielkie wrażenie. Nawet mnie chwytały za gardło swą dramaturgią niektóre sceny kamienieckie.

— Przejdźmy teraz do pańskiej roli w tym filmie. Jak pamiętamy z powieści, Zagłoba był wielkiego wzrostu, tuszy, z bielmem na oku i dziurą w czole. Było chyba trochę kłopotów z właściwym ucharakteryzowaniem pana?

— Kłopoty oczywiście były. Z bielmem robiliśmy różne próby. Stosowane nawet były odpowiednio spreparowane szkła kontaktowe. Ale moje oko ich nie przyjmowało. Zdecydowałem się w końcu grać z przymkniętym okiem. Początkowo było to dość trudne, szczególnie przy jeździe konnej. Ale po dwóch latach realizacji filmu, przywykłem już. Dziura w czole zastąpiona została blizną. Ekranowy wizerunek Zagłoby nie powinien być przecież nieestetyczny. Z tuszą nie było żadnego kłopotu. W pełnym stroju ważyłem 110 kg.

— A jak pan interpretuje jego psychiczne cechy: opilstwo, gadatliwość, rubaszność? Czy ten stary szlachcic jest tchórzliwy?

— W tych dwóch i pół godzinach, które trwa film, trudno dać pełną interpretację tej niezmiernie bogatej psychicznie postaci. Telewizyjne „Przygody Pana Michała", które trwają w sumie sześć i pół godziny, dają już mi większe szanse. Wydaje mi się jednak, że mój Zagłoba zostanie dobrze przyjęty przez publiczność. Na ekranie jest on rycerzem. Opilstwo na pewno było jego przywarą, ale nigdy nie był pijany. Jeżeli jest „na rauszu" — to pogodnym. Zaraża wszystkich swym humorem i pogodą. Zagłoba nie jest tchórzem. Nazwałbym to raczej ostrożnością spowodowaną poważnym wiekiem i dużą tuszą.

— Losy wojny kazały panu latać na bombowcach. Aktorski żywot zmusił do zadowolenia się koniem. Jakiego środka lokomocji używa pan na co dzień?

— Służba w dywizjonie 301, zestrzelenie nad Francją, w sumie 25 lotów operacyjnych — to już historia. Zagłoba poruszał się konno i wasągiem. Zagłoba — Pawlikowski po zejściu z konia przesiadał się za kierownicę samochodu.

— Jakie ma pan plany na najbliższą przyszłość?

— Mam teraz próby „Martwych dusz" Gogola w warszawskim Teatrze Polskim. Gram też rolę tytułową w telewizyjnym spektaklu „Podróż pana Perrichon", Labiche'a. Za miesiąc powinienem skończyć zdjęcia do telewizyjnych „Przygód Pana Michała". Jestem już bardzo zmęczony rolą Zagłoby i dwuletnim okresem realizacji tych filmów. Marzę o wypoczynku. Coś się już jednak słyszy, że ma być realizowany „Potop". Znowu więc włoże ciężki strój i z przymkniętym okiem siądę na konia. (K. Sz.)

Rozmawiał: CZ. CHRUŚCIŃSKI

Pawlikowski

BIAŁA CHMURA

NA WYSOKIEJ SKARPIE, U PODNÓŻA OGROMNEGO JEZIORA MICHIGGAN LEŻY CROSS VILLAGE – STARE INDIAŃSKIE OSIEDLE. PIERWSZE WZMIANKI O NIM POJAWIŁY SIĘ W ROKU 1634 KIEDY TO PRZEJEŻDŻAJĄCY TĘDY FRANCUZI SZUKALI DROGI NA ZACHÓD, DO PACYFIKU. OD TEGO CZASU NIEWIELE SIĘ TU ZMIENIŁO. CROSS VILLAGE POZOSTAŁO MAŁYM, SPOKOJNYM OSIEDLEM ZAMIESZKAŁYM PRZEZ INDIAN I POLSKICH EMIGRANTÓW.

ZE SKARPY ROZTACZA SIĘ PIĘKNY WIDOK NA „WYSPĘ BOBROW" I NIECO MNIEJSZĄ „WYSPĘ ŚWIŃ". W DZIEŃ PEŁNO TU ŻAGLÓWEK, PRZEPŁYWAJĄCYCH STATKÓW PASAŻERSKICH Z CHICAGO I MILWAUKEE. W NOCY, WODY JEZIORA OMIATAJĄ CO CHWILĘ ŚWIATŁA LATARNI MORSKIEJ ZWABIENI UROKAMI PRZYRODY TURYŚCI MIELI NIEJEDNOKROTNIE OKAZJĘ SPOTKAĆ O ZACHODZIE SŁOŃCA NA PIASZCZYSTYM WYBRZEŻU JEZIORA KRĘPEGO MĘŻCZYZNĘ UBRANEGO W INDIAŃSKI STRÓJ.

Ludowy artysta

Nie był to zwykły Indianin, jakiego spotkać można w Yelowstone i innych parkach narodowych. Jasne włosy, biała karnacja w niczym nie przypominały znanych ze zdjęć i filmów dzieci Wielkiego Manitou. Ten przyglądający się w zadumie wodom jeziora mężczyzna był postacią ogromnie popularną i lubianą. Odwiedzało go wielu. I ci, którzy przyjeżdżali tu łowić ryby i zbierać leśne runo, i ci, dla których był zjawiskiem niezwykłym: profesorowie, dziennikarze, fotoreporterzy, literaci. Gościł tu m. in. gubernator stanu Michigan G. Mennem Williams, polski pisarz Wilhelm Mach, Leonid Ossetyński i wielu, wielu innych. Nie kryli swego uznania, zachwycali się tym, co stworzył w czasie swego niezwykle pracowitego życia, a "było i jest co podziwiać. Wybudował Smolak ni to pałac, ni to dom, dziwną budowlę, jakiej na próżno doszukiwać się we wzorach światowej architektury.

Wydzielił budynek na część mieszkalną, bar i muzeum sztuki indiańskiej. Daszek frontowy, gdzie mieściło się mieszkanie Smolaka, przyozdobiony jest nie klocami z poręczą, ale metalowymi nogami pieców kuchennych, stąd też wzięła się nazwa „Legs Inn". Budował swój dom przez lata całe z kamieni, głazów i wyławianych z jeziora belek. Powstało coś na kształt średniowiecznego zamku lub puebla Nawajów. Robił wszystko sam. Z prawdziwie chłopskim uporem wynajdywał fantastyczne korzenie i gałęzie drzew, nadawał im artystyczne kształty, przycinał, dolepiał. Zbudował jedyne w swoim rodzaju wnętrze. Stoły i krzesła, barki, szafki i budka telefoniczna powstały z przedziwnej plątaniny korzeni drzew, dając efekt nieporównywalny. Pełno tu rzeźb i ozdób przedstawiających zwierzęta leśne, ptaki oraz indiańskie bóstwa. Szczytem prawdziwie benedyktyńskiej cierpliwości są dwuskrzydłowe drzwi zrobione sponad 300 pozlepianych misternie sęków. Tworzą one nie tylko ciekawą fakturę. Należą do jedynych na świecie wrót, które wbrew wszelkim stolarskim prawidłom powstały z samych sęków. W obszernej sali jadalnej podaje się tylko polskie potrawy przyrządzane znakomicie przez detroitskiego kuchmistrza pana Gromka.

W tutejszym otwartym nie tak dawno muzeum indiańskim obejrzeć można wiele interesujących eksponatów począwszy od używanych przez Indian Ottawa i Chippewa pióropuszy, fajek, tomahawków, uprzęży końskiej, na ubraniach i mokasynach kończąc.

Indiańskie POW-WOW

Skąd u prostego chłopa tyle zamiłowania do sztuki, artystycznego talentu i ciągle nowych pomysłów? Pytanie to zadawało sobie wiele osób. Nawet Indianie, ludzie zamknięci w sobie, nieufni i podejrzliwi w stosunku do białych, nie kryli podziwu dla „bladej twarzy". Okazywał im wiele zainteresowania i serca. Starał się służyć radą i pomocą, nic w zamian nie żądając. Wkrótce stali się sobie bliscy i potrzebni: oni jemu, on im. Śmierć ich wodza „Pierzastej Chmury" stała się dla obu stron wydarzeniem przełomowym. A było to tak...

7 września 1942 roku Indianie w Cross Village ogłosili wielkie Pow-Wow. Jest to zjazd plemienny, coś w rodzaju kongresu, na którym omawia się najważniejsze sprawy, przeprowadza rozmowy z przedstawicielami administracji państwowej zajmującej się sprawami Indian, rozstrzyga spory, odnawia stare kontakty osobiste, nawiązuje nowe, a także wybiera władze plemienia. Całość uzupełniają tańce plemienne i zawody zręcznościowe.

Indianie przyjeżdżają na Pow-Wow ze wszystkich okolicznych osiedli w swoich bogato zdobionych strojach. Zakładają wszystkie odznaki swego dostojeństwa i bajecznie kolorowe pióropusze, w których każde pióro oznacza jakiś czyn wyjątkowej odwagi lub zręczności. Tego dnia biały przyjaciel zmarłego wodza — Wabaskisigon Wakwat, czyli „Biała Chmura" obwołany został wodzem plemienia Ottawa i Chippewa.

Z gąsiorem na smyczy

O godzinie 12 w południe na ukwieconym wozie ciągniętym przez młodzież indiańską wjechał wódz-elekt „Biała Chmura". Za wodzem postępowała w skupieniu i powadze starszyzna plemienna. Na czele ich kroczył gęgając co chwilę gąsior. Wzbudziło to zrozumiałe zainteresowanie wśród zgromadzonych na trasie przechodniów. Co mogła oznaczać ta gęś prowadzona przez Indian na smyczy z taką powagą ,i dostojeństwem? Głowiono się powszechnie. Zagadkę tę wyjaśnili dopiero Indianie. Otóż szczep Ottawa otacza głęboką czcią gąsiora będącego symbolem czujności. Podobno kiedyś gąsior zaalarmował pogrążonych w głębokim śnie Ottawów ocalając ich przed niechybną zagładą. W porę ostrzeżeni odparli atak nieprzyjaciela a gąsior pozostał do dziś ich bratem. Tak więc gęsi nie tylko ocaliły Rzym, ale swoją czujnością przysłużyły się również Indianom.

Zgromadzona dokoła ogniska starszyzna plemienna przy biciu w bębny i rytmicznym potrząsaniu grzechotkami, wykonała rytualny taniec „Głowy Łosia", podczas którego wódz „Biała Chmura" został wypróbowanym i zaprzysiężonym „bratem krwi" i otrzymał z rąk starszyzny wspaniały pióropusz. Podczas uroczystości Pow-Wow, Stanisław Smolak mianował swego następcę Franciszka Wolaka, któremu nadano imię „Babling Brock". Nowy członek plemienia objął pieszczotliwie gąsiora, składając na jego głowie pocałunek. Tego wymagał bowiem ceremoniał. Stało się to jednocześnie sygnałem do rozpoczęcia zabaw, tańców i zawodów.

Tak wspomina ten dzień w swoich licznych listach do autora artykułu Stanisław Smolak. Przyjaźniliśmy się od wielu lat. Przysyłał zdjęcia Indian i swoje, notował spostrzeżenia i uwagi o życiu plemienia, któremu przewodził. Zabrakło go nagle wśród żywych. Odszedł do Krainy Wielkich Łowów, jak jego wojownicy, ostatni biały wódz plemienia Ottawa, skromny i pracowity Polak, wielki przyjaciel Indian i znakomity ludowy artysta.

WŁODZIMIERZ LIKSZA

Wódz „Biała Chmura" – Stanisław Smolak (pierwszy z lewej) podczas doroczne go „Pow-Wow"

Szczególne szczegóły

REDAKTORZE!

Widzi Pan, Redaktorze, jaki „dziwny jest ten świat"? Mówią, twierdzą, nigdy nie dowodząc, że genialność równa się prostocie. Będąc niewierzącym, uwierzyłem jednak, że kiedyś wreszcie nastąpi zrównanie w prawach prostoty i genialności. Ten cud stał się pewnego razu w naszym ukochanym budownictwie mieszkaniowym, konkretnie w Warszawie, konkretniej w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w bloku mieszkalnym przy ulicy Krasińskiego 33a. Ale ten cud nie jest symptomatyczny dla różnych cudów wypełniających po brzegi nasze cudowne życie. „Trybuna Ludu" dając temu cudowi wyraz napisała, że „tego jeszcze w Warszawie nie było", a ja „Trybunie Ludu" wierzę. Nie było w Warszawie tego — jeśli wierzyć przeciekom — co było, i co jest w Łodzi. Zaraz poczułem się jak metropolita w prowincjonalnej głuszy, bądź wsiowy w metropolii. Nie było w Warszawie tego, że lokatorzy przyszłych swoich mieszkań w bloku 33 a uzyskali eksperymentalnie prawne ad hock kompetencje komisji odbioru swoich mieszkań.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa słynie z różnych poważnych przedsięwzięć.

Samorząd mieszkańców nie jest kwiatkiem ozdabiającym sprawozdania, radzę przyjechać po doświadczenia. Teraz tego konsekwencje, chociaż ad hock eksperymentalne.

Nie mówią ci płać bez szemrania. Nie zaklinają na towarzysza, na Boga, trudności obiektywne, że takie jest życie, my też ludzie, mało tego, że my też ludzie w służbie ludziom. Powiadają, żeby szemrać kompetencyjnie, w całym majestacie przyznanych ad hock praw. Traktują człowieka zgodnie z kilkudziesięcioletnią tradycją robotniczej spółdzielni powołanej do życia jeszcze przed wojną przez światłych działaczy robotniczych w interesie robotniczego losu.

Ta tradycja zobowiązuje.

Widzi pan, Redaktorze, mieszkanie to ważna sprawa i w mieszkaniu za przeproszeniem spartolonym „bardzo dziwny jest ten świat".

W ogóle z teoretycznego punktu widzenia współzależność mieszkania i np. szczęścia ma w sobie u nas coś z metafizyki. Mówimy szczęście społeczne, ale jak nieczęsto mówimy, że szczęście społeczne jest sumą osobistych szczęść!

Genialne, prawda? A jednak nie takie znowu proste.

W Łodzi może tak? W Warszawie natomiast, a no pasmotrim, uwidzim czy eksperymentalnie za WSM pójdą inni? Czy zechcą stanąć oko w oko ze swym odbiorcą do konfrontacji, skoro ten strach przed odbiorcą mieszkań ma zazwyczaj takie szemrane oczy.

Mam panie Redaktorze, niepłonne przekonanie, że cykl „genialność równa się prostocie". Można również pisać eksperymentalnie. Zresztą wszystko można eksperymentalnie, pytanie tylko czy można żyć eksperymentalnie?

Stołeczna MO doszła do prostego wniosku, że mandat dla opieszałych i lekkomyślnych przechodniów należy zastąpić obowiązkowym odczytem instruktażowym oraz filmem pouczającym.

Milicja jest zdumiona efektami, ale te efekty nie są rezultatem eksperymentu, ale męskiej i dozgonnej decyzji.

Dalej wypada mówić tylko w kategoriach, że „niestety". Niestety zamiast rozjaśniać ludziom w głowach, tak jak to czyni milicja, są ludzie, którzy nałogowo zajmują się zaciemnianiem. Kilka tygodni temu, cały warszawski aparat drogowy gonił kierowców do używania podczas jazdy świateł postojowych. Nagonka ta ad hoc umarła naturalną śmiercią eksperymentu. Dziś powrócono do tego eksperymentu pod hasłem „zorza", co może dać tylko taki efekt, że kierowcy warszawscy skazani są na wodę w mózgu i na bielmo w oku. Wówczas i dziś towarzyszą propagandzie wielkie narodowe spory, jak to u nas. Jedni — to bzdura, drudzy — nie przesądzajmy sprawy, cierpliwości, to eksperyment. Ale nie ten szczegół budzi zastrzeżenia, ponieważ szczególnie tego rodzaju szczegóły nie dotyczą raczej całego ogółu. Akcja „zorza" jest typowa dla nas próba werbowania zwolenników dla sprawy jako takiej, dla sprawy świateł mijania w szczególe. Istotę zaś pokrywa naskórek eksperymentu, który zaczyna sobie przybierać postać metody urządzania i organizowania naszego życia. Na mój prywatny gust stanęliśmy wobec typowo plemiennego problemu, który w swej skrótowej wersji sprowadza się do rozstrzygnięcia „kto — kogo?", co było do przyjęcia na etapie posługiwania się maczugami, a nie techniką samochodową. W naszych specyficznych przecież warunkach, gdy o swą ofiarę skutecznie kon kuruje woda z samochodem (patrz statystyka wypadków śmiertelnych), należy oględniej i rozsądniej rzucać pomysłami.

Wśród wielu tego rodzaju pomyłek, mamy na szczęście dla Łodzi coś typowo warszawskiego, coś do śmiechu, chociaż nie zalecam śmiechu, ponieważ za sprawą stoi wysoki majestat warszawskiej komunikacji. Na samo oko bowiem, tłok w komunikacji nie jest eksperymentalny, gdyż na dwudziestoparoletni eksperyment nie może sobie pozwolić najlepiej nawet prosperujący wyzyskiwacz kapitalistyczny. Tłok ma z natury rzeczy obiektywne przyczyny, a jego sprawcą są ludzie i miejskie środki masowej komunikacji. Dla nas okazuje się to być zagadką, z czego narodził się projekt przeprowadzenia gigantycznej ankiety, która będzie anonimowa, i ma dać odpowiedź czym jeździmy, kiedy i dokąd, w którą stronę, czy tylko w jedną stronę, czy też z powrotem oraz itp. itd. Ankieterzy mają ustalić wiek, płeć, wykształcenie ze względów zrozumiałych pochodzenie społeczne.

Nie wiem jakich wniosków dostarczy ankieta, ale my nie jacy tacy i socjologię to my poważamy. Wiadomo natomiast, że cała ta armia ankieterów, zamiast siedzieć w domach, będzie się błąkać po mieście, chyba tylko w celu robienia sztucznego tłoku. Toteż nie dziwnego, że Warszawę cieszy inicjatywa, coraz głośniejsza, acz jakby szepta na, że oto zjawia się nam jakaś wizja szybkiej kolei miejskiej. Tendencja dojrzewa — to już coś.

JERZY KOCHAŃSKI

Przed wojną na głowę przypadało w Polsce 3,5 litra piwa rocznie. Obecnie w samej tylko Łodzi statystyczny mieszkaniec naszego miasta, wliczając w to niemowlęta i staruszków, wypija 27 litrów tego „napoju bogów". Spożycie piwa z roku na rok wzrasta. I choć wyprzedzają nas Niemcy, Czechosłowacja, Belgia — kraje posiadające wielowiekowe tradycje w spożyciu piwa — to i tak powoli stajemy się krajem piwoszów. W 1968 r. łódzkie browary wyprodukowały 219 tys. hektolitrów różnego gatunku piwa. W tym roku wyprodukują 220 tys. hektolitrów. To wszystko nie wystarcza. Sprowadzamy także piwo z innych miast, a również — choć w niewielkich ilościach — z zagranicy, przede wszystkim z NRD i Czechosłowacji.

PIERWSZY KROK DO ALKOHOLIZMU

Jest faktem, że piwo spożywane w nadmiernej ilości prowadzi do nałogowego alkoholizmu. Wiadomo przecież, że przy piwie, które posiada pewną zawartość alkoholu, łatwo wpaść w niebezpieczny nałóg. A ponieważ jest ono tańsze od wódki, nic więc dziwnego, że wprowadzają się nim pijacy w ten stan zamroczenia, którego nie udało się im osiągnąć przy „czystej z czerwoną kartką". Jasnym pełnym można się szybko „doprawić" już po jednym kieliszku wódki. I chyba to jest głównym powodem, że w ostatnich latach tak gwałtownie rośnie u nas spożycie piwa. Nikt wprawdzie nie wie, ilu mamy w Łodzi nałogowych piwoszów, ale sądząc po scenach, które codziennie obserwujemy przy budkach z piwem, w pijalniach, barach szybkiej obsługi — jest ich tysiące.

POWAŻNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Radosny okrzyk „Polska staje się krajem piwoszów" oznacza więc nowe poważne niebezpieczeństwo. Wzrost spożycia ilości piwa w naszym mieście staje się już poważnym problemem. Piszą o tym w listach do redakcji nasi Czytelnicy.

W obszernym i interesującym liście, który otrzymaliśmy od lekarza — CZESŁAWA CIERPIKOWSKIEGO — czytamy m. in.:

Foto: A. Wach.

„NAPOJ BOGOW"

Napisał Jerzy Kraskowski

„Gabinet lekarski Panie Redaktorze, jest pryzmatem, przez który niestety, często widzę skutki handlu alkoholem. Najbliższy kiosk z piwem na ul. Narutowicza przy parku Staszica dostarczał mi już niejednokrotnie pacjentów spośród spokojnych, przechodzących w ciągu jasnego dnia przez ten park obywateli zaskoczonych niespodziewanym policzkiem lub ciosem w tył głowy, wymierzanymi przez podniesionych na duchu piwem kudłatych młodych obywateli. Tym smutniejsze to bywało, że wśród tych ofiar były dwie młode nauczycielki. Przechodzenie obok pijalni na ul. Piotrkowskiej, czy obok kolejek przy kioskach z piwem budzi uczucie wstrętu, zawstydzenia i lęku. Nie tylko Panie Redaktorze dlatego, że te przybytki cuchną piwem na odległość i przedstawiają przykry dla oczu widok brudnych, przekrwionych twarzy, ale dlatego również, że od nich wieje groźbą. Nie należy tam patrzeć zbyt uważnie lub z dezaprobatą. Tam można ciężko oberwać. Jeden z moich pacjentów, były bokser wagi ciężkiej, bezpieczny z tej racji w swoim mniemaniu, został przy kiosku w Parku im. Moniuszki „zrobiony" na nieprzytomnego i obrabowany w ciągu 3 minut o kilka metrów od chodnika ulicznego. Tacy to są mistrzowie kiedy się pokrzepią piwem".

Nasz Czytelnik proponuje, aby konfrontować od czasu do czasu przedstawicieli handlu z przedstawicielami organizacji zwalczających alkoholizm, z lekarzami, psychiatrami, którzy leczą alkoholików oraz z aktywistkami Ligi Kobiet. Chodzi bowiem o kulturę picia piwa. Nie trzeba zapominać, że jest ono zdrowe dla tych, którzy piją je z umiarem przy posiłku.

RZECZYWISTA WARTOŚĆ PIWA

Zdrowe, ponieważ — a trzeba i o tym wiedzieć — jeden litr piwa daje średnio ok. 500 kalorii, tj. 12,5—25 proc. ogólnego zapotrzebowania dziennego dorosłego człowieka o wadze 70 kg w zależności od wykonywanej przez niego pracy. Ale nie tylko. Obliczono bowiem, że wartość odżywcza jednego litra piwa odpowiada wartościom odżywczym 210 gramów chleba, 568 gramów ziemniaków, 940 gramów jabłek, 64 gramów masła i 570 gramów mleka. Jeśli chcielibyśmy otrzymać taką samą ilość kalorii, jaką da nam jeden litr zimnego piwa, musielibyśmy wypić 20 litrów wody gorącej o temperaturze 60 stopni C, która mimo to nie da tego rezultatu odżywczego, co piwo. I jeszcze jedna ciekawostka. Teoretycznie od 4—8 litrów piwa dziennie mogłoby wystarczyć do utrzymania organizmu ludzkiego przy życiu.

Te wszystkie wartości odżywcze piwa doceniają nasi sąsiedzi z Czechosłowacji i NRD. Jednakże — i tu dochodzimy do sprawy zasadniczej — oni umieją pić kulturalnie swój „Radeberger" lub „Pilzner". Kto z nas miał możność w czasie wycieczki zagranicznej odwiedzić jeden z wielu lokali Berlina, Pragi czy też innych miast NRD i Czechosłowacji, wie dobrze, że przy jednym kuflu doskonałego piwa można bawić się cały wieczór. I nikt się temu nie dziwi. Piwo jest u naszych zagranicznych przyjaciół napojem powszechnym, ale pitym z umiarem. A u nas?

POTRZEBNA KULTURA PICIA

Z kulturą picia piwa jest w Polsce ciągle nie najlepiej. Nie umiemy niczego robić z umiarem. Najlepszym tego dowodem jest nasza słynna pijalnia piwa na ul. Piotrkowskiej, gdzie przez cały dzień, od rana do wieczora, stoły otaczają zhwiejące się postacie nad kuflem piwa, zalatuje stamtąd smród stęchłego alkoholu, słychać bełkot pijackich głosów i awantur. Nieraz jesteśmy świadkami jak w samym centrum Łodzi, niczym w amerykańskich filmowych westernach, prosto na chodnik wylatuje wyrzucony pijak z pijalni. Bo tam się ludzie po prostu upijają. W różny sposób. Niejednokrotnie do kufla z piwem wlewa się wódkę, a gdy jej zabraknie... spirytus salicylowy (!).

Podobne sceny obserwujemy przy wszystkich budkach z piwem. Sceny nienowe dla nas, sceny skandaliczne, o których wstyd pisać.

Cóż więc czynić w tej sytuacji? Jest tylko jedna rada: pić piwo kulturalnie, przy posiłkach i niesystematycznie. W barze „Rarytas" podaje się piwo tylko do obiadu. I słusznie. Trzeba także — a czas ku temu najwyższy — zlikwidować spelunę przy ul. Piotrkowskiej 92, która nazywa się pijalnią piwa. Na jej miejsce potrzebne są piwiarnie z prawdziwego zdarzenia. A więc takie, w których będziemy mogli napić się piwa w lokalu I kategorii, urządzonego na wzór kawiarni. Wprawdzie od dawna mówi się, że przy ul. A. Struga 7 znajdzie się wzorowa piwiarnia, ale zanim to nastąpi, nadal problem kultury picia piwa pozostaje otwarty.

Dr Wacław Korabiewicz (z zawodu lekarz, z zamiłowania podróżnik) odbył szereg wypraw w głąb lądu afrykańskiego. A oto fragment jego relacji z niesamowitego „zabiegu lekarskiego", którego był świadkiem w plemieniu Masajów.

Co kraj to obyczaj

Na szczycie pagórka, na małym klepisku chuda, brudna, zupełnie naga kobieta, skulona w psiej pozycji monotonnym ruchem dłoni gładziła ziemię. Przed nią na wywróconej kłodzie rozsiadł się opasły Murzyn, był obwieszony od pięt aż po czubek głowy brzękadłami, koralikami, kawałkami kości i innego śmiecia. Z gęstej zmierzwionej czupryny sterczały mu niby skrzydła dwa ogromne, strusie pióra... W pewnej chwili Murzyn rozłożył się na kłodzie i konwulsyjnie wyrzucając ramiona wrzeszczał jak opętany. Dziki wibrujący krzyk, niesamowity taniec, piekielny żar, kurz i jakby zahipnotyzowany tłum, a ponad wszystkim nieustanny poszum wiatru w pierzastych konarach palm, tworzyły chorobliwy nastrój.

— Kim jesteś, o Kinyamakwera? — wrzeszczał czarownik. — Czemu napastujesz biedną dziewczynę?

— Kwenda! Precz! Precz!... — wtórowali tancerze jeszcze zajadlej drepcząc w kółko.

Nagle przez ciało chorej Murzynki przebiegł dreszcz. Usiadła. Na wargi wystąpiła piana. Jej nieprzytomny dotychczas bełkot przechodzi w zduszony spazmatyczny ryk. Widok ten podniecił widocznie tańczących. Wpadli w jakiś szał. Ale oto jak na komendę wszystko ustaje. Następuje cisza.

Mczawi (czarownik) pochyla się nad nią: — Kim jesteś? Z jakiego pochodzisz plemienia?

— Mimi Mkwebi (Jestem Masajką) — pada cicha odpowiedź.

— Czego pragnie twoje mzimu (duch)?

— Ngai inasanda — co oznacza: domu i jedzenia.

Natychmiast zjawiają się trzy gotowane kukurydze i tykwa z kwaśnym mlekiem... Chora zjada swoją poreję. Wpełza teraz o własnych siłach do wnętrza budy. Jest spokojna, ale stan jej nie przypadł widocznie do gustu „lekarzowi". Znowu zaczyna nad nią coś wrzeszczeć. Niesamowita kuracja odnosi pożądany skutek: pacjentka zrywa się, kwiczy, wyrywa włosy, rozdrapuje skórę aż do krwi, wreszcie do ostatka wyczerpana wali się na ziemię.

— Czego jeszcze chce twoje mzimu — pyta czarownik.

— Jeszcze jedzenia i mleka.

Znowu pałaszuje dwie kukurydze i pełny bukłak mleka. Musiała być bardzo głodna! Po jedzeniu kładzie się na ziemi i twardo zasypia. Gruby Murzyn coś jeszcze nad nią szepcze po czym troskliwie okrywa koźlęcą skórą.

— Zdrowa! Zdrowa! Z zadowoleniem powtarza rozchodzący się tłum.

MISTER SMITH ODKRYWA... SAMARKANDĘ

Od naszego wysłannika Zdzisława Szczepaniaka

Wonderful... splendid... fascinating...! — cudowne, wspaniałe, fascynujące...! — szepce z przejęciem stojący obok mnie niski krępy Anglik, kierując szybko swoją kamerę — małe cudo japońskiej techniki — na pokrytą kolorową mozaiką kolorowych płytek i ornamentów olbrzymią kopułę mauzoleum Tamerlana.

Podzielam w całej pełni ten spontaniczny podziw, jako że piękno i wspaniałość zabytków Samarkandy odkrywa z nie mniejszym niż mr Smith zachwytem — także i pan Kowalski...

ÓW WSPÓLNY zachwyt dotyczy zresztą nie tylko Samarkandy. Podobne okrzyki podziwu słyszałem także w kremlowskiej zbrojowni — na widok unikalnych zbiorów starej broni, wyrobów ze złota, tkanin, szat koronacyjnych, i wysadzanych drogimi kamieniami prastarych carskich tronów; w galerii Tretiakowskiej — przy oglądaniu przepięknych XI-wiecznych ikon; w górach Tadżykistanu i paru innych miejscach tego kraju, który ostatnio gości coraz liczniejsze rzesze turystów z całego niemal świata.

Szczególnie minione pięciolecie to okres zwiększonego napływu „inostrańców" — ciekawych średniowiecznej, gotyckiej architektury krajów nadbałtyckich, starożytnych świątyń i zamków Armenii, mauzoleów i meczetów Uzbekistanu, zabytków Gruzji, „białych nocy" nad Newą i syberyjskiej tajgi.

W roku 1956 odwiedziło ZSRR 486 tys. turystów zagranicznych, w dziesięć lat później było ich 1,5 mln, a w roku 1967 liczba ta wzrosła do 1,8 mln — w tym prawie milion stanowili turyści z krajów socjalistycznych.

Jak informuje „Inturist" nowych tras i terenów wycieczkowych udostępnianych turystom zagranicznym przybywa z roku na rok. Jest bowiem co zwiedzać na obszarze przeszło 22 milionów km kw. — od regionów wiecznej zimy do wilgotnych terenów pasa podzwrotnikowego i trawionych posuchą pustyń na południu. Co roku też zwiększa się liczba Smithów i Kowalskich „odkrywających" jeden z najbardziej interesujących rejonów turystycznych ZSRR — Azję Środkową — a więc, obok tytułowej Samarkandy, także starożytną Bucharę — unikalną skarbnicę architektury, wysokogórską stolicę Kirgizji — Frunze, malowniczą Ałma — Atę, tonący w zieleni ogrodów i parków Aszchabad (co po arabsku znaczy: „miasto miłości") lub stolicę Tadżykistanu zbudowaną na miejscu Kiszlaka — czyli glinianej wioski, jaką przed 30 laty było dzisiejsze Duszanbe.

UROKI „CZARNOMORSKIEJ RIVIERY" — jak nazywają niektórzy wybrzeże Kaukazu i Krymu — opisywano już niejednokrotnie, dodam więc tylko, że na kaukaskim brzegu Morza Czarnego rozpoczęto w roku ub. budowę nowej, atrakcyjnej miejscowości wypoczynkowej — Picynda. Szerokie plaże, wielopiętrowe hotele i pensjonaty — wszystko to czekać będzie wkrótce na przybycie pierwszych zagranicznych gości. Coraz więcej turystów — głównie amatorów sportów zimowych — odkrywa też walory górskich terenów Zachodniego i Centralnego Kaukazu. I tu buduje się nowe hotele, wyciągi krzesełkowe itd. Ostatnio przed turystami zagranicznymi otwierają się też coraz szersze możliwości zwiedzania Syberii — wyjazdu nad Bajkał, do Irkucka, Chabarowska, Nowosybirska czy Akademgorodka — miasteczka uczonych, które obchodziło niedawno swoje 10-lecie. Właśnie w rejonie Irkucka organizuje się dla turystów zimowe polowania na niedźwiedzie w barłogu, w Azerbejdżanie natomiast — na kaukaskiego tura, a w północnej Osetii i w Kraju Krasnodarskim na jelenie.

Innego rodzaju atrakcją turystyczną może być zwiedzenie unikalnego rezerwatu na wyspie Kizi (jezioro Onega) na którą można przypłynąć z Pietrozawodzka wodolotem.

Egzotyka, bogactwo, orientalna wspaniałość zabytków przytłaczają Europejczyka...

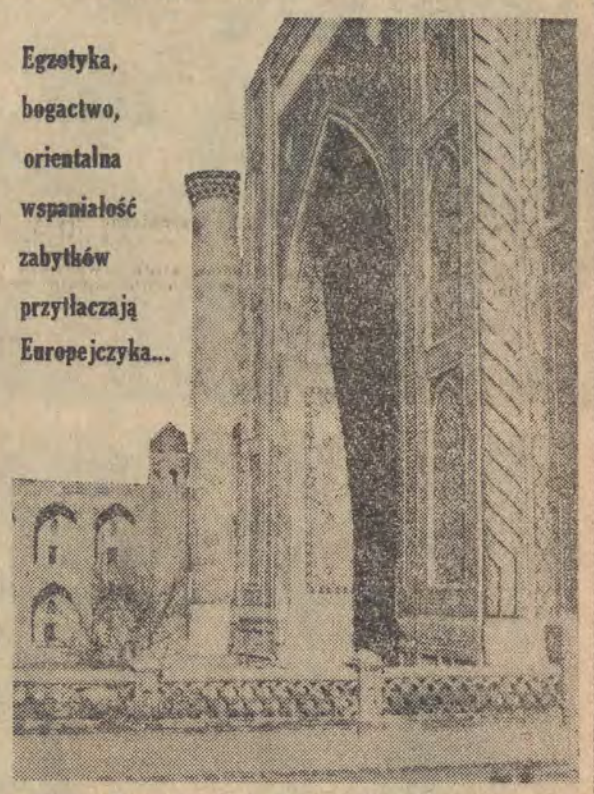

Zachowało się tu około 20 wspaniałych przykładów staroruskiego budownictwa, a m. in. cerkwie (w tej liczbie 22-wieżowy, drewniany sobór zbudowany bez jednego gwoździa), wiatraki — młyny, domy chłopskie itd.

KILKA SŁÓW WARTO POŚWIĘCIĆ radzieckim kurortom (jest ich ponad 500), z których na pierwszy plan wysuwają się kurorty krymskie i kaukaskie posiadające doskonałe warunki klimatyczne oraz źródła lecznicze i złoża borowinowe. Należą do nich takie uzdrowiska jak SOCZI — z największymi na świecie cieplicami siarkowodorowymi, JAŁTA — gdzie uzdrawiająco działa przede wszystkim klimat, a przy chorobach serca, płuc, wątroby stosuje się oryginalną kurację... winogronową, JESSENTUKI — tutejsze wody mineralne leczą skutecznie choroby przewodu pokarmowego oraz zaburzenia w przemianie materii, czy wreszcie CCHALTUBO — jeden z największych kurortów Gruzji — słynący ze swoich gorących źródeł promieniotwórczych wód mineralnych, stosowanych z powodzeniem przy leczeniu chorób stawów, mięśni, układu nerwowego, chorób kobiecych itp.

Na koniec warto też wspomnieć, że coraz popularniejszym wśród turystów zagranicznych środkiem lokomocji stają się samoloty „Aeroflotu" przewożące w niektóre letnie miesiące ponad 200 tys. podróżnych. W ub. roku rozpoczęto regularne loty do Japonii i Kanady, a za rok szczególnie wzrośnie rola trasy Moskwa — Tokio, kiedy to miliony turystów wybierać się będą na „Expo - 70" w Osaka.

ROSNĄCE ZAINTERESOWANIE atrakcjami turystycznymi ZSRR przyspieszyło także zdecydowanie rozwój turystycznego zaplecza. W ciągu ostatnich 5 lat rozpoczęto budowę hoteli w dziesiątkach centrów turystycznych, przybywa szybko nowych moteli, campingów, stacji obsługi samochodów, szkoli się specjalną kadrę pracowników turystyki w oparciu o bogate doświadczenia szwajcarskich i włoskich hotelarzy oraz najbardziej znanych zagranicznych biur podróży.

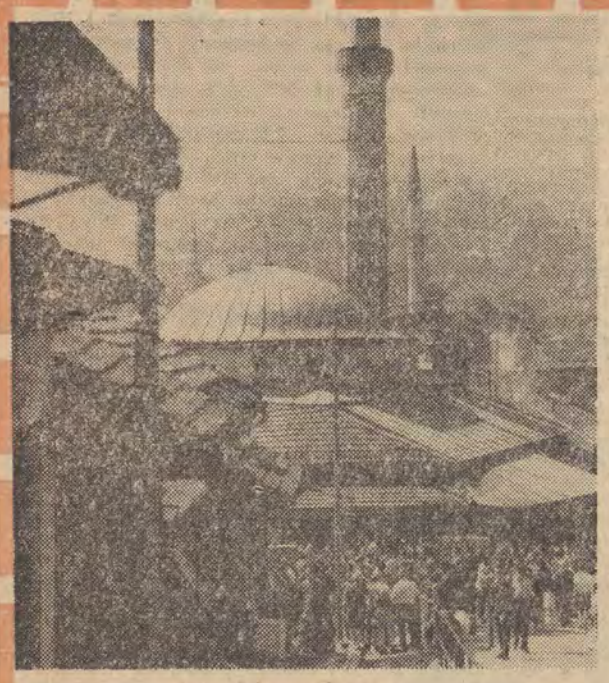

Nasz fotoreporter, Andrzej Wach, tym razem prezentuje Czytelnikom „Panoramy" zdjęcia z tureckiego targowiska. Jest ono nieodłącznym elementem tamtejszego krajobrazu, jednym z najbardziej egzotycznych i najhałaśliwszych miejsc na naszym globie. Kupić tam można wszystko. Od nowoczesnego samochodu począwszy, a na poobijanym i dziurawym garnku skończywszy.

Pierwsza cena podana przez handlarzy jest zawsze wysoka. Kilkakrotnie przewyższająca wartość oferowanego towaru. Czynią oni to nie dlatego, aby oszukać klienta, ale dla samej przyjemności targowania się. Ubóstwiają oni je nade wszystko, stworzyli z niego nieomal całe misterium z bardzo specyficznym rytuałem. Jeżeli kupujący nie targuje się, naraża się na kpiny i handlarz — najczęściej — bardzo szybko przestaje się nim interesować. Dla niego bowiem handel oznacza zawsze długą słowną utarczkę z klientem. Jednocześnie na każde wezwanie prezentuje kupującemu nie tylko przedmiot jego zainteresowania, ale wszystko co na straganie posiada.

Tak oddanych pracy i życzliwych sprzedawców, jak na tureckim targu, nigdzie chyba więcej poza afrykańskim „sukiem" nie można spotkać.

◆ Zdjęcia: Andrzej Wach ◆

Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK

ROZRYWKI umysłowe

UKOŚNIK

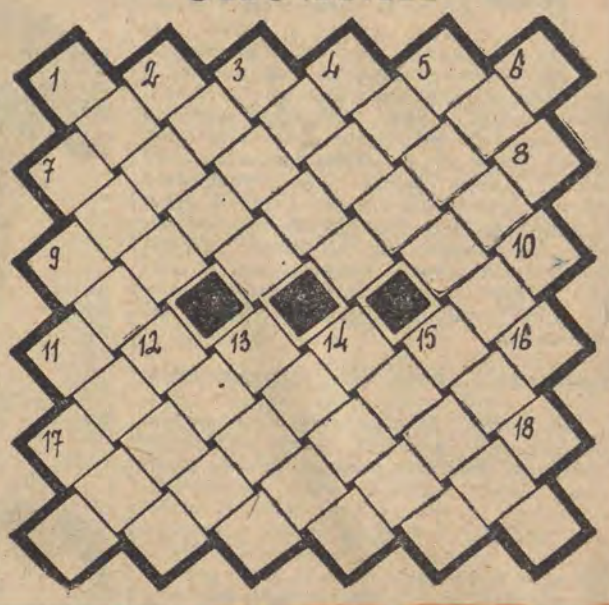

PRAWOSKOŚNIE:

1. Okrutnik, 2. Historyczna kraina na Węgrzech, 3. Ma 42,2 km, 4. Cenny naszyjnik, 5. Odznaczył się pod Ostrołęką, 7. Droga pocisku, 9. Przydatny w podróży, 11. Zwiastuje przeziębienie, 13. Przewód do rozmów, 14. Granica, 15. Otwór w pokładzie, 17. Stanowisko remontowe w stoczni.

LEWOSKOŚNIE:

2. Istnienie, 3. Włoski kasztan jadalny, 4. Śpiewający więzień, 5. Jest w zodiaku, 6. Niezwykły umarlak, 8. Na statku i szachownicy, 10. Tranzystorowy ptaszek, 12. Wiśniowy u Czechowa, 13. Np. aceton, 14. Zamieszkiwał Puszczę Tucholską, 16. Kolejna liczba, 18. Stopka na okręcie.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji z zaznaczeniem na kopertach „ukośnik". Termin 7 dni.

KOMUNIKAT FESTIWALOWY. Soliści, kierownicy, bądź przedstawiciele grup wokalno-rytmicznych zgłoszonych do udziału w II Młodzieżowym Festiwalu Muzycznym proszeni są o przybycie w dniu 31 marca (poniedziałek) br. o godz. 18 do klubu „Koliber" przy ul. Świerczewskiego 5.

W dniu tym w obecności członków Komitetu Organizacyjnego Festiwalu oraz Zarządu Łódzkiego Klubu Jazzowego odbędzie się publiczne losowanie kolejności oraz terminów występów poszczególnych zespołów w przeglądach eliminacyjnych II MFM. Przypominamy, iż zgłoszenia zespołów i solistów przyjmowane są codziennie (oprócz środy) w godz. 17—22 w sekretariacie festiwalu mieszczącym się w klubie „Koliber". Termin zamknięcia listy zgłoszeń upływa z dniem 31 bm. Zespołom z województwa łódzkiego szczegółowych informacji listownych udziela Łódzki Klub Jazzowy, ul. Piotrkowska 262.

Przeglądy eliminacyjne odbędą się w pierwszej połowie kwietnia, a koncert finałowy i laureatów 27 kwietnia (niedziela) w sali Filharmonii Łódzkiej.

SZKOŁA GWIAZD. Przy Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach otwarto **ZAWODOWE STUDIUM MUZYKI ROZRYWKOWEJ.** Studium ma kształcić kompozytorów, aranżerów, kierowników amatorskich i zawodowych zespołów muzycznych oraz wokalistów estradowych. Warunki przyjęcia — jak na wyższe studia muzyczne tzn. matura, egzaminy wstępne itd. Nauka prowadzona systemem studiów dziennych ma trwać 6 semestrów (3 lata).

REQUIEM DLA DEMOKRACJI. NINA SIMONE czołowa wokalistka amerykańskiej soul-music otrzymała w ubiegłym miesiącu nagrodę murzyńskich krytyków muzycznych za balladę „The God of love is dead" (Bóg miłości nie żyje) poświęconą dr M. Lutherowi Kingowi. Nina Simone (jej prawdziwe nazwisko Eunice Stroud) w maju br. przyjeżdża na występy do Europy i obiecuje, że w jej repertuarze znajdzie się „Requiem dla R. Kennedy'ego", zamordowanego w ub. roku kandydata na prezydenta USA. „Requiem..." jest to znakomity blues, który już po nagraniu przez Simone w wytwórni „Columbia" został wycofany z dystrybucji, a matryce zapobiegliwi producenci skrzętnie zniszczyli.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE. Popularny zespół wokalno-rytmiczny **WARSZAWSKI KWARTET** rozpoczął nową serię nagrań radiowych oraz występów na krajowych estradach w nowym składzie personalnym: B. Kezik (kier. tubon), Z. Porzyński (organy), W. Kałuża (sax-alt), R. Gromek (perk.). Repertuar wyłącznie własny...

ROMUALD AND ROMAN kolejny półfinalista II MFM to grupa beatowa hołdująca popularnemu stylowi psychedelic; efekty świetlne i palstyczne, projekcje filmów i przeźroczy, eksperymenty pirotechniczne itd. Grupa ta zapowiada, iż w czasie gdańskiego półfinału oprócz oryginalnego programu muzycznego zaprezentuje również pełny zestaw wymienionych wyżej efektów wizualno-scenicznych...

JAZZ O PÓŁNOCY to nazwa ciekawej imprezy zainicjowanej przez Łódzki Klub Jazzowy i Klub Studentów Łodzi. W pierwszym koncercie tego cyklu wziął udział międzynarodowy zespół jazzowy pod kier. Manfreda Schoffa. Organizatorzy, zachęceni powodzeniem imprezy, zamierzają w najbliższym czasie pokazać sympatykom awangardowej muzyki — szwedzką grupę OUR HAPPENING JAZZ QUARTET...

ANDRZEJ JÓŹWIAK

ANEGDOTY

UMIAŁ WYBRAĆ

Sułtan Soliman skazał jednego ze swych wodzów na śmierć.

— Błagam o litość! — zawołał skazany.

— Dobrze, więc zgadzam się byś sobie sam wybrał rodzaj śmierci.

— Jeśli tak to pozwól o panie, bym mógł umrzeć ze starości.

Sułtan roześmiał się i ułaskawił dowcipnego wodza.

— Czy nie mógłbyś poszukać sobie innej rozrywki?

KASPROWICZ I GÓRAL

Do obecnego na poczcie w Zakopanem poety Jana Kasprowicza zwrócił się jeden z górali z prośbą o odczytanie listu, który właśnie przed chwilą otrzymał. Kasprowicz jednak nie mógł tego listu odczytać, gdyż tak niewyraźnie był napisany. Góral czekał chwilę, wreszcie zniecierpliwiony zabrał list z rąk Kasprowicza z uwagą:

— A dyć mogliście panocku od razu pedzieć, że nie umiecie czytać i nie zabierać czasu mnie i sobie.

ODPRAWA

Gdy po powrocie z emigracji Julian Tuwim przyjechał po raz pierwszy do Krakowa urządzono bankiet, a jeden z miejscowych poetów — znany z wysokiego mniemania o swym talencie — zakończył mowę powitalną cytatem ze Słowackiego:

— „Tak się witają nie wrogi, lecz dwa na słońcach swych przeciwne bogi!".

— Co do mnie — odparł wtedy Tuwim — jestem zbyt skromny, by przywłaszczać sobie miano boga poezji. Co zaś do pana — zbytnim ateistą, by w to uwierzyć...

— *Będzie się pan czuł w naszym pensjonacie jak w domu...*

— *Niech pan nie zawraca głowy! Przyjechałem tu po to, żeby mieć spokój!...*

HUMOR

Mój kłopot należy do gatunku tzw. stosunków międzyludzkich. Póki jednak nie zagrażał on całości mego domowego ogniska, bagatelizowałam go. Teraz jednak widzę, że tracę męża i to nie z powodu kobiety, nałogu czy innego kataklizmu, lecz dzięki teściowej. Ja wiem, że brzmi to jak zdarta płyta, lecz doprawdy tracę grunt pod nogami i nie znajduję środków zaradzenia złu.

Moja teściowa jest kobietą niestarą i w wielkich pretensjach. Nie pracuje, teść dobrze zarabia i wiedzie im się całkiem niezgorzej. Kiedy pobieraliśmy się, wyglądała na zadowoloną (później dowiedziałam się, że tylko dlatego, że mąż mój porzucił znienawidzoną przez nią poprzednią narzeczoną). Pierwsze lata były dla nas bardzo trudne. Ja pracowałam i studiowałam zaocznie. Mąż kończył studia zarabiając jednocześnie korepetycjami. Nie otrzymywał żadnej pomocy od swych rodziców. Był ambitny. Nie chciał.

Kiedy nam po kilku latach zaczęło wieść się lepiej i urodziła się córeczka, zauważyłam pierwsze niepokojące objawy. Teściowa występowała z aluzjami do egoizmu młodych. Dlatego, że trwonimy pieniądze (kupujemy dużo książek, chodzimy do teatru, kina). Najpierw nieśmiało, a potem coraz natarczywiej domagała się, aby mąż finansował naukę swego młodszego brata, który zresztą nie doszedł nawet do matury.

Ja początkowo milczałam myśląc, że to sytuacja przejściowa. Wtedy teściowa zaczęła stosować walkę podjazdową. Przy mężu była dla mnie bardzo uprzejma, ale po

panorama serc

za plecami... Szły też legendy o mojej niezaradności i pustej głowie i innych wyimaginowanych wadach po całej rodzinie i wśród znajomych. Zaczęłam tracić panowanie nad sobą. Wtedy mąż zwrócił się przeciwko mnie. Dziwił się, czego ja chcę od jego matki. Nie wierzył w nic co mówiłam. Zaczęło dochodzić do coraz częstszych sprzeczek. Wreszcie wyprowadził się do... teściowej.

Od tej rozmowy minęły dwa tygodnie. Ani myślę przepraszać teściowej — taki warunek postawił mi mąż. Ja też jestem matką. Pracuję, zajmuję się domem nie gorzej od innych. Dziecko jest zdrowe, czyste i zadbane. Mąż dotąd nigdy się nie uskarżał. Boję się, że gdybym zgodziła się na ten warunek, a ściślej mówiąc szantaż, oznaczałoby to moją przegraną na całe życie.

EWA Z.

Z pani listu trudno jest zgłębić źródła antagonizmu, faktem jest tylko, że on istnieje. Stanowczo jednak doradzałabym nie tyle przeprosić teściową, ile pójść do niej z gustowną wiązanką kwiatów plus bombonierka i serdecznie porozmawiać. Dla większości usamodzielnionych synów ich matka to tabu. Stwierdzono też, że matki synów znacznie bardziej odczuwają w końcu domniemaną utratę swego dziecka. Trzeba wziąć na przetrzymanie, wysłuchiwać rad i opinii teściowej, zgadzać się z jej gustami słowem — przy pochlebiać. Taka postawa zawsze procentuje i wytrąca broń przeciwnikowi. Tzw. więzy krwi bywają bardzo silne i tym silniejsze, im później uświadomione. Nie warto tracić męża i ojca dziecka tylko dlatego, że teściowa może w podświadomości życzyłaby sobie tego. Dzieli was różnica pokoleń, mentalności, tj. to wszystko, co niesłychanie trudno jest drugiej stronie zrozumieć. I pani, jako ta młodsza osoba, powinna zawsze dążyć do zgody.

JOANNA

Koło PCK w „Lodexie" — najlepsze

Do konkursu o tytuł najlepszego zakładowego koła PCK stanęły w Łodzi 622 koła. Do finału na szczeblu miejskim doszło 13. Aby zasłużyć na laury trzeba było spełnić 14 warunków. Bezkonkurencyjne okazało się koło działające przy ZPW „Lodex". Wykonało ono wszystkie zadania konkursowe. A oto tylko niektóre z nich: otoczono stałą opieką II Państwowy Dom Rencistów i uczniów Szkoły dla Niedosłyszących, zwerbowano 132 stałych krwiodawców honorowych oraz zorganizowano klub honorowego krwiodawcy. Poza tym wykonano plansze związane z 50-leciem PCK. Cała załoga „Lodexu" w ilości 3 tys. osób należy do organizacji czerwonokrzyskiej.

Najlepszym kołem spośród zakładów bawełnianych okazał się długoletni lider konkursu ZPB im. Marchlewskiego. Członkowie tego koła, najstarszego i największego w Łodzi, wykazują zwłaszcza ogromną aktywność w działalności opiekuńczej oraz w dziedzinie krwiodawstwa.

Warto podkreślić, że konkurs wpłynął na uaktywnienie wszystkich kół PCK. Ogółem zwerbowano 800 honorowych dawców krwi. Wykonano 600 różnych prac o charakterze opiekuńczym. Otoczono opieką 15 zakładów specjalnych. Wygłoszono 1000 pogadanek i odczytów o tematyce sanitarno - oświatowej. Członkowie kół PCK przeprowadzili 400 kontroli sanitarnych w zakładach. (Kas.)

5 tys. tytułów – 80 proc. zniżki

Miłośnikom książki nadarza się niecodzienna okazja uzupełnienia swoich księgozbiorów. Będzie nią kiermasz taniej książki (otwarcie we wtorek, 25 marca br., w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 11).

Na półkach znajdzie się 5 tys. tytułów z różnych dziedzin: od dziecięcych i młodzieżowych poprzez literaturę piękną i społeczno-polityczną do specjalistycznych wydawnictw z zakresu matematyki i przyrody, techniki i nauk humanistycznych. Znajdą się również wydawnictwa importowane po cenach zniżonych do 80 proc. Uruchomione zostanie ponadto stoisko sygnalizujące nowości wydawnicze, które wkrótce znajdą się w sprzedaży (po cenach normalnych). (X)

Kandydaci na filologię angielską UŁ

W poniedziałek — 24 marca — w budynku Katedry Filologii Angielskiej (Jaracza 34) o godzinie 18, odbędzie się zebranie informacyjne dla kandydatów na ten kierunek studiów. (o)

Wytwórcy na start

Co czwarty spółdzielca
korzysta z obudowy kuchni

A jednak — mimo braku odpowiedzi na nasze publikacje prasowe na ten temat — coś się w łódzkiej spółdzielczości mieszkaniowej dzieje, jeśli chodzi o montowanie obudowy kuchni w spółdzielczych mieszkaniach. Ostatnio nawet — 15 marca — Łódzkie Zakłady Drzewne zaprezentowały spółdzielcom na specjalnej wystawie modele elementów mebli do kuchni i w mieszkaniach typu „ŁSM" i „Dąbrowa".

Zostały one ocenione dość krytycznie:

- **ustalono, że cena kompletu — około 4600 zł jest zbyt wysoka, w porównaniu choćby z pełnym wyposażeniem kuchni w piękne meble importowane z NRD;**
- **zaprezentowane elementy dają zbyt mało możliwości w pomysłowości obudowy kuchni.**

Wytwórca przyjął te uwagi do wiadomości i w najbliższym czasie zaprezentuje spółdzielcom nową, inną wersję modeli. Że gra „jest warta świeczki" dowodzi choćby przykład, że tylko spółdzielnia „Lokator" montuje w każdym miesiącu obudowy kuchni wartości około 300 tys. zł.

Obecnie co czwarty spółdzielca łódzki korzysta z obudowy meblowej kuchni. Ponieważ prace te mogą być wykonywane na dogodnych warunkach kredytowych (1 proc. od pożyczki, spłata w 15 ratach) nic nie stoi na przeszkodzie, by tę formę zagospodarowywania nowych mieszkań jeszcze bardziej spopularyzować. Nic z wyjątkiem — jak dotychczas — braku elementów meblowych. (wit.)

Konkurs na nazwę samolotu

Przypominamy:
— termin nadsyłania kuponów upływa 25 bm. (decyduje data stempla pocztowego),

— wśród uczestników rozlosowane zostaną nagrody: loty samolotem nad Łodzią dla 6 osób, 5 long-playów z nowymi nagraniami, 10 książek oraz kryształowy puchar, a także 5 nagród niespodzianek.

— czytelnie wypełnione kupony prosimy przesyłać na adres: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96.

Wiadomości z miasta

NIEDZIELA. ✱ „Podróż 104" i „Nad dolnym Amurem" — filmy oświatowe, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

✱ „Struktura wiersza i jej konsekwencje w recytacji" — prelekcja, o godz. 11, w ŁDK (Traugutta 18) połączona z występami Teatru Poezji z Rzeszowa.

✱ „W 200 rocznicę urodzin T. Kryłowa" — odczyt dr Z. Ryter, o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32), połączony z wyświetlaniem filmu.

✱ „Za naszą i waszą wolność" — film, o godz. 11, w muzeum przy ul. Gdańskiej 13.

PONIEDZIAŁEK. ✱ „Potrzeby wynikające z rozwoju psychicznego dzieci i młodzieży szkolnej" — to kolejny temat zajęć Studium „Wychowanie", o godz. 18 w ŁDK.

✱ Zebranie naukowe zespołu niemcoznawczego — o godz. 10, w ZW TRZZ (Piotrkowska 104).

✱ „Kobiety zostają same" — dyskusja nad sztuką filmową, o godz. 18, w Klubie LK (Piotrkowska 135).

✱ „O nasz spokojny dzień" — to temat spotkania z komendantem KD MO Śródmieście, o godz. 19, w „Kolibrze" (Świerczewskiego 5).

✱ „Technology and society in USA" — odczyt w języku angielskim prof. V. Paschkisa, o godz. 18, w Domu Technika (Pl. Komuny Paryskiej 5).

✱ Zdjęcia radiofotograficzne — Śródmieście (Moniuszki 7) ul. Sterlinga od nr 14 do nr 29, Stanisława 10/12 i 14, 19 Stycznia 1 i 2; Widzew (Szpitalna 6) ul. Niska od nr 1 do 6; Polesie (Gdańska 29) ul. Jerzego, Inowrocławska, Inżynierska, Jagodnica, Jachtowa i Jarzynowa.

KUPON

. . . . . .

. . . . . .

(Imię i nazwisko)

. . . . . .

. . . . . .

(Dokładny adres)

. . . . . .

. . . . . .

(Proponuję, by samolot nosił nazwę:)

NTU odpowiada

GODZINY NADLICZBOWE TAK — PRACE ZLECONE NIE

B. Z.: W ub. roku przy usuwaniu skutków awarii przepracowałem wiele godzin nadliczbowych. Toteż otrzymałem o 500 zł więcej niż zazwyczaj. Czy ten zarobek powinien być wzięty pod uwagę przy obliczaniu mi emerytury?

RED.: Tak, ale podając go zakład musi zaznaczyć, że owe 500 zł stanowią wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Gdyby bowiem były wynagrodzeniem za prace zlecone, ZUS nie mógłby ich uwzględnić.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drogowa PZM	533-09
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 19 „Straszny dwór"; 24.3. nieczynny

TEATR POWSZECHNY — g. 11 „Szelmostwa Skapena", g. 19.15 „Taniec śmierci"; 24.3. nieczynny

TEATR NOWY — godz. 15 „Żeglarz", g. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" 24.3. nieczynny

MAŁA SALA — godz. 20 „Bliski nieznajomy" 24.3. nieczynna

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) g. 15 „W pustyni i w puszczy", godz. 19 „Wesele"; 24.3. nieczynny

TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Znamy cię tylko z widzenia"; 24.3. nieczynny

OPERETKA — godz. 19 „Turniej w Rio de Maracasso" 24.3. nieczynna

TEATR PINOKIO — godz. 12 „Flisak i przydrożka"; 24.3. nieczynny

TEATR ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Legenda Warszawy"; 24.3. godz. 18 „Lekarz mimo woli"

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) czynne od g. 11—16. 24.3. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w godz. 10—17; 24.3. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — czynne w godz. 10—16; 24.3. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—14; 24.3. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne w godz. 11—16; 24.3. nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Jak ukraść milion dolarów" (USA) od lat 14 g. 10.15, 12.45, 15.15, 17.45, 20.15 24.3. jak wyżej

CO? GDZIE? KIEDY?

POLONIA — Dni Filmu Polskiego — 1969. „Człowiek z M-3" od lat 14 godz. 10.15. 12.30, 14.45, 17.15, 19.45 24.3. jak wyżej

WISŁA — Dni Filmu Polskiego — 1969. „Molo" od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 24.3. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" od lat 14 (franc.) godz. 10. 12.30, 15, 17.30, 20; 24.3. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Zakochana wiedźma" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 24.3. „Zakochana wiedźma" g. (10 seans zamknięty), 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA — „Angelika wśród piratów" od lat 16 (franc.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 24.3. jak wyżej

ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Kim pan jest dr Sorge?" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 24.3. jak wyżej

CZAJKA — „Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach" (ang.) od lat 11, godz. 14.15, 16.45, 19.15; 24.3. jak wyżej godz. 16.45, 19.15

ENERGETYK — „Kierunek Berlin" od lat 11 (pol.) godz. 17, 19; 24.3. nieczynne

GDYNIA — „Samotność we dwoje" od lat 16 (pol.) godz. 10.15, 12.30, 14.45, 17.15, 19.45 24.3. jak wyżej

HAŁKA — nieczynne

1 MAJA — „Zaczarowana studnia" godz. 14.30 „Angelika i król" od lat 16 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20; 24.3. „Angelika i król" godz. 15.30, 17.45, 20

ŁĄCZNOŚĆ — „Małżeństwo z rozsądku" od lat 16 (pol.) godz. 14.30, 16.45, 19; 24.3. „Działa Navarony" od lat 14 (ang.) godz. 18

ŁDK — „Mały zbieg" (rada.) od lat 11, g. 12.30, 15 „Kobieta jest kobietą" (franc.) od lat 18, godz. 17.30, 19.45 24.3. „Imiona miłości" (franc.) od lat 18, godz. 15, 17.30 (20 seans zamknięty)

MŁODA GWARDIA — „Wypadek" (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 24.3. Nowości krótkiego metrażu godz. 10—22 non stop

MUZA — „Czarny kot" godz. 15 „Dziesiąta ofiara" (wł.) od lat 18, godz. 16, 18, 20; 24.3. „Dziesiąta ofiara" godz. 16, 18, 20

OKA — „Ostatni po Bogu" (pol.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 24.3. „Operacja św. January" (wł.) od lat 16, g. 15.20, (godz. 17.30 seans zamknięty)

POPULARNE — „Weekend z dziewczyną" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19 24.3. nieczynne

POLESIE — Bajki godz. 14, „Kochany łobuz" (fr.) od lat 16, godz. 15, 17, 19; 24.3. jak wyżej (bez poranku) g. 17, 19

PRZEDWIOŚNIE — „Gringo" od lat 16 (wł.) godz. 15, 17.30, 20; 24.3. „Napad stulecia" od lat 16 (ang.) godz. 15, 17.30, 20

PIONIER — „Przygody Pinokio" g. 10, 11 „Kasia Ballou" od lat 16 USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 24.3. „Kasia Ballou" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

POKÓJ — „Złota kaczka" g. 15 „Wszystko na sprzedaż" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20; 24.3. „Ostatnie polowanie" od lat 14 (USA) godz. 16, 18, 20

REKORD — „Gapa" g. 10, 11 „Fałszywe banknoty" od lat 14 (franc.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 24.3. „Fałszywe banknoty" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA — „Dzielni cowboje" g. 10, 11, 12 „Agent o dwóch twarzach" od lat 14 (franc.) godz. 13, 16, 19; 24.3. „Agent o dwóch twarzach" godz. 10, 13, 16, 19

SOJUSZ — „Wojtuś i Bacuś" godz. 14 „Życie złodzieja" (franc.) od lat 16 godz. 15, 17.15, 19.30; 24.3. „Życie złodzieja" godz. 17, 19.15

ŚWIT — nieczynne

STOKI — „Zagubiona piłeczka" godz. 14.15 „Ciężkie czasy dla gangsterów" od lat 16 (fr.) godz. 15.15, 17.30, 19.45 24.3. „Królewski urlop" od lat 14 (bułg.) godz. 15.30, 17.30, 19.30

STYLOWY — STUDYJNE — „Między linami ringu" od lat 18 (ang.) godz. 15.45, 18, 20.15. Najlepsze filmy krótkometrażowe marca godz. 13.30; 24.3. „Ten najlepszy" od lat 14 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15

STUDIO — „Szatan z VII klasy" od lat 7 (pol.) godz. 15 „Brzoza" od lat 16 (jug.) g. 17.15, 19.30; 24.3. „Brzoza" g. 17.15: Projekcja DKF g. 19.30

TATRY — Bajki: „Arka Noego", „Ballada", „Orfeusz w piekle", „Zwiedzamy ZOO", „Zajączek" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. — Dni Filmu Polskiego — 1969. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego", „Opowieść atlantycka" od lat 7, godz. 18, 20
24.3. Bajki godz. 6, 17. Dni Filmu Polskiego — 1969. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego", „Godziny nadziei" od lat 16, godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Pl. Wolności 2, Cieszkowskiego 5, Rzgowska 147, Zielona 28, Tuwima 59, Limanowskiego 37.

24.3.

Al. Kościuszki 48, Narutowicza 6, Piotrkowska 225, Więckowskiego 21, Zgierska 146, Lutomierska 146, Felińskiego 1.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Śródmieście z rej. poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Śródmieście z rej. poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Polesie.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Bałuty i Dzielnicy Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności tel. 03.

Nocna pomoc pielęgniarska Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—5.

Nocna pomoc lekarska ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 w godz. 19—5.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42 tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

WAŻNE DLA KANDYDATÓW NA WYŻSZE UCZELNIE

Badania lekarskie dla kandydatów na wyższe uczelnie przeprowadza Zespół Leczniczo-Profilaktyczny dla Studentów w Łodzi.

Podane poniżej terminy **dotyczą tylko tych kandydatów z m. Łodzi, którzy świadectwa dojrzałości uzyskali w latach ubiegłych. Kandydaci z terenu woj. łódzkiego badania te odbędą w swych powiatowych ośrodkach zdrowia.**

Absolwenci z terenu m. Łodzi o nazwiskach rozpoczynających się na niżej wym. litery **winni zgłosić się z dowodem osobistym** w niżej wyznaczonych terminach na godz. 17.30 w Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej m. Łodzi, ul. Moniuszki 7/9 — (parter — mały obrazek) celem zarejestrowania i odbycia badań rtg.

NAZWISKA NA LITERĘ:

AB	— dnia	25.III. br.
CDE	— „	26.III. „
FGH	— „	27.III. „
IJ	— „	28.III. „
KLŁ	— „	31.III. „
MNO	— „	1.IV. „
P	— „	9.IV. „
R	— „	10.IV. „
SS	— „	11.IV. „
TUY	— „	14.IV. „
WZŻ	— „	15.IV. ”

Badania dotyczą kandydatów do wszystkich szkół wyższych w kraju oraz studiów nauczycielskich i kulturalno-oświatowych.

Bliższych informacji udziela sekretariat zespołu w godz. 8.30—15, tel. 216-95.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

FREZERÓW, tokarzy pociągowych, elektryków konserwatorów z III grupą kwalifikacyjną bez ograniczenia napięcia, ślusarzy remontowych, ślusarzy na obróbkę ręczną, lakierników, zatrudni natychmiast Fabryka Aparatury Elektromedycznej „Famed-1" Łódź, Szparagowa 2 (róg ul. Aleksandrowskiej), tel. 592-40. 1644-k

3 KIEROWNIKÓW ekspedycji — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i 6 lat pracy w transporcie, 3 dyspozytorów sped. wymagane wykształcenie średnie i 4 lata praktyki w transporcie, kierownika działu reklamacji i odszkodowań — wymagane wykształcenie średnie i 4 lata praktyki w transporcie, 4 eksp. kolejowych — wymagane wykształcenie — zasadnicza szkoła zawodowa i 3 lata praktyki w transporcie, zatrudni Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Oddział w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział spraw osobowych Łódź, Limanowskiego 121. 1660-k

KIEROWNIKA działu galwanizerni — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne i 6 lat praktyki, elektryków do konserwacji urządzeń przemysłowych, robotników do transportu oraz ślusarzy narzędziowych zatrudni natychmiast Spółdzielnia Inwalidów „Pokój" w Łodzi, Warecka 1 (Zabieniec). Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. 1649-k

KIEROWNIKA dz. transportu, z-cę gł. księgowego, starszego księgowego d/s kosztów, kierownika i mistrza zmiany, ślusarzy, robotników do produkcji elementów budowlanych, zatrudnią zaraz Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych w Łodzi, ul. Wieniawskiego 5. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego dla Prac. w Bud. i Przem. Mat. Bud. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godzinach 7—15. 2120-k

KIEROWNIKA magazynu surowca zatrudnią ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr, Łódź, Żeromskiego 103, w godz. 8—16. 1809-k

PRZETARG

Łódzka Wytwórnia Termometrów — Sp-nia Pracy w Łodzi, ul. Nawrot 87, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 200.000 szt. futerałów z polistyrenu do termometrów lekarskich z surowca dostarczonego przez n/spółdzielnię. Warunki techniczne oraz wzory na w/w futerały do uzgodnienia z Działem Technicznym Łódzkiej Wytwórni Termometrów, tel. 396-42. Proponowana cena jednostkowa winna być udokumentowana kalkulacją zatwierdzoną przez Komisję Cen. Termin wykonania III i IV kwartał 1969 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Oferty należy składać w Łódzkiej Wytwórni Termometrów w Łodzi, ul. Nawrot 87, w terminie do dnia 31. III. 1969 r. w zalakowanych kopertach z zaznaczeniem na kopercie „przetarg". Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 3 kwietnia 1969 r. o godz. 16 w lokalu spółdzielni.

Ogłoszenia drobne

Dr med. ZIOMKOWSKI — specjalista weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta, Piotrkowska 59 66579 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje: tel. 382-90 168 k

WILLĘ z dużym ogrodem w pobliżu granic miasta: Łodzi, Pabianic, Zgierza — kupię. Oferty „67351" Prasa, Piotrkowska 96

WARSZTAT wyrobu płytek igelitowych w Łodzi — sprzedam. Oferty „67263" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH damski, bułgarski sprzedam. Tel. 593-13 67268 g

URZĄDZENIE betoniarni sprzedam lub wydzierżawię. Oferty „67201" Prasa, Piotrkowska 96

SZYNSZYLE — samiczki oraz klatki sprzedam. Kozłowski, Łowicka 10

WERSALKĘ, fotele-import — sprzedam. Tel. 410-65 67339 g

WŁOSY kupuje, po najwyższych cenach. Zakład fryzjerski, Łódź, Obr. Stalingradu 10 67215 g

POMIDORY szklarniowe (flance) sprzedam. Tel. 515-06 67200 g

KREDENS, serwantkę, fotele, biurko, kanapkę sprzedam. Piotrkowska 154—6 po godz. 16

WERSALKI, tapczany, na raty i za gotówkę sprzedaje zakład tapicerski, Turko, Narutowicza 22 67262 g

JAMNIKA z rodowodem sprzedam. Tel. 387-79

„SYRENĘ-104" wylosowaną w PKO sprzedam. Oferty „67428" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOCHÓD „Moskwicz-402" sprzedam. Tel. 596-24 67303 g

„FIAT-125-P" nowy sprzedam. Tel. 520-47, godz. 19—21 67303 g

SAMOCHÓD „Mercedes-Magirus" ciężarowy (wywrotka) sprzedam. Stefan Michalski, Łódź, Brzezińska 8a 67302

GARAŻU — okolica Obr. Stalingradu — Cmentarna — poszukuję. Oferty „67571" Prasa, Piotrkowska 96

DWUPOKOJOWE mieszkanie własnościowe kupię. Możliwość zamiany na trzypokojowe k. Łodzi. Oferty „67187" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ samodzielny w domku 1-rodzinnym do wynajęcia. Mochnackiego 22 67345 g

3 POKOJE, kuchnię, łazienkę, zamienię na mniejsze w Pabianicach — Łodzi. Franciszka Tarasewicz, Zary k. Żagania, Gnieźnieńska 16

2 MIESZKANIA pojedyńcze zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Piaseczna 11, m. 9, godz. 17—20

ANGIELSKI 307-64, Burakowski 66654 g

POMOC domowa pilnie potrzebna. Łódź, Gdańska 76, m. 7, tel. 305-53

DOCHODZĄCA pomoc potrzebna. Nowotki 25, m. 87, tel. 327-37 67597

GOSPOSIA potrzebna, Łódź, Sienkiewicza 73, m. 4 67429 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133

UBRANKA chłopięce do I komunii świętej poleca prywatna pracownia krawiecka, Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu)

PLAC we Wrzącej k. Lutomierska sprzedam. Tel. 288-06 67352 g

DZIAŁKĘ do 1 ha w okolicy Łodzi — kupię. Tel. 332-01, od 14 67340

DZIAŁKĘ, gospodarczą 1,5 ha z domem 2-izbowym, blisko Pabianic — sprzedam. Wiadomość: Leon Grzywała, Pabianice, Kilińskiego 35

DZIAŁKI sprzedam. Janówka 24 a, J. Karpiński Stacja kolejowa Justynów 67254 g

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA najkorzystniej sprzedasz w sklepach

VERITAS

Łódź, ul. Piotrkowska 263 i Tuwima 14

Złom srebra oraz srebro przemysłowe kupuje również sklep „Veritas" w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej nr 34. 1548/K

Uwaga, zaopatrzeniowcy

Artykuły gospodarstwa domowego

można nabywać na czeki i za gotówkę w nowym punkcie sprzedaży MHD Artykułami Chemicznymi i Gospodarstwa Domowego przy

UL. WSCHODNIEJ 45

Sprzedaż wyłącznie dla konsumentów zbiorowych.

25 lat polskiej motoryzacji

Wielki konkurs

„Dziennika", Automobilklubu i PZU

Zamieściliśmy już w „DŁ" wszystkie zadania **PIERWSZEGO ETAPU** wielkiego konkursu „25 lat polskiej motoryzacji". Dzisiaj dajemy dodatkowy kupon, na który wpisać należy hasło odczytane z rysunków.

Losowanie nagród — **zegarka na rękę i bezpłatnego, amatorskiego kursu samochodowego** — odbędzie się w redakcji „DŁ", 27 marca br. o godz. 10. W losowaniu mogą brać udział uczestnicy konkursu.

Wśród Czytelników, którzy wzięli udział w pierwszym etapie konkursu i tych, którzy uczestniczyć będą w pozostałych dwóch, rozlosowane zostaną bardzo atrakcyjne i cenne nagrody w ciągnieniu finałowym.

Przypominamy, że kupony należy przesłać do redakcji „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „25 lat polskiej motoryzacji" do dnia 26 marca br.

KUPON „A"

Nazwisko i imię . . . .

. . . . . .

Dokładny adres . . . . .

. . . . . .

Hasło brzmi . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Jugosławia

Pożyczka na walkę z bezrobociem

Na łamach dziennika „Borba" z dnia 21. III. br. ukazał się komentarz informujący o dość oryginalnej propozycji, z którą wystąpiły pewne organa przedstawicielskie w Macedonii. Zaproponowały one mianowicie rozpisanie pożyczki na walkę z bezrobociem. Zgodnie z wysuniętymi propozycjami pożyczkę tę w wysokości jednomiesięcznego zarobku byliby zobowiązani subskrybować wszyscy zatrudnieni.

„Borba" pisze, że w Macedonii na pięciu zatrudnionych przypada jedna osoba poszukująca pracy. W chwili obecnej w biurach zatrudnienia oczekuje w Macedonii na pracę 50 tysięcy osób.

Belgradzki dziennik wysuwa pewne zastrzeżenia wobec propozycji rozpisania przymusowej pożyczki i proponuje, aby pożyczkę rozpisać na dobrowolnej zasadzie, przy „maksymalnym zaangażowaniu wszystkich sił politycznych" w celu uzyskania jak najszerszej subskrypcji.

RADIO I TV

NIEDZIELA, 23 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Parasol" — bajka. 10.20 Ulubione ork. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Anegdoty i fakty". 12.05 Dziennik. 12.15 (Ł) „We soły autobus". 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jeziorach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Kłopoty Panurga" — słuch. 17.25 Utwory Rossiniego. 17.45 Melodie ludowe. 18.10 Przeboje minionych i ostatnich lat. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Muzyka taneczna. 21.30 Radiovariete. 22.00 Transmisja mistrzostw świata w hokeju w Sztokholmie meczu Kanada — Czechosłowacja. 22.35 „Jak w starym kinie". 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Taneczny korowód rytmów. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny: 1) „Sierotek" — program kabaretu radiowego „Bąbelek", 2) „Leciutko na palcach" — koncert, 3) „Na łódzkich scenach" — montaż recenz., 4) Klasycy w nowych rytmach, 5) Chwila poezji. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 Dla dzieci „Baśń o carze Saltanie". 16.02 (Ł) Rewia orkiestr. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwięk. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Człowiek spod kaloryfera" — słuch. 18.50 Melodie rozrywkowe. 19.00 Wiad. 19.05 Felieton polityczny. 19.15 Muzyka taneczna. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny. 21.30 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 21.50 (Ł) Wiad. sport. 22.00 Wiad. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start. 14.25 Peryskop — wydarzenia tygodnia. 14.45 Galopem przez „Country and western". 15.05 „Podkomitet" — opow. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Warszawskie impresje muzyczne. 16.10 Rozmowy o piosence. 16.35 Becaud w Olimpii. 16.50 Drogi przed wiekami. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Trzej towarzysze" — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Dżentelmeni żyją dłużej. 18.35 Przypominamy Enrico Maciasa. 19.00 „Małżeństwo bez przyszłości" — słuchowisko. 19.30 Mini-max. 20.00 Opowiastki księżycowe. 20.20 L. van Beethoven — VII symfonia A-dur. 20.55 Spotkania na fermacie — magazyn. 21.25 Aznavour w „Kongresowej". 21.45 G. Puccini — „Tosca". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zesp. Instr. „Baja Marimba Band". 22.20 „Głowa jak pięść" — opowiada Waldemar Rómmel. 22.35 Spotkanie z M. Koszem. 23.00 „Don Juan" — poemat. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.25 Program dnia (W). 8.30 „Sekrety rosyjskiego mistrza" — unikalna kolekcja zegarów i instrumentów muzycznych. Transmisja z Leningradu. 9.00 TV kurs rolniczy: „Wiosenne przygotowanie zwierząt do okresu pastwiskowego" (W). 9.35 „Przypomnamy, radzimy" (W). 10.00 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa" — turniej gier i zabaw sportowych (z Magdeburga). 11.00 Sprawozdanie sportowe z meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Legia (W-wa) — Górnik (Zabrze) (W). Ok. 11.45 (w przerwie meczu) Dziennik (W). 12.45 Inscenizowany koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Ork. Polskiego Radia i Telewizji (W). 13.30 Koncert życzeń z cyklu: „W starym kinie" (W). 14.25 „Przemiany" (W). 14.55 Teatrzyk dla przedszkolaków. Anna Chodorowska — „Źródło na wysokiej górze" (W). 15.35 „Szlakiem zwycięstwa" — film z cyklu: „Polacy na frontach II wojny światowej" (W). 15.55 „Wielka gra" — teleturniej (W). 16.45 „Muzyka i moda" (Poznań). 17.35 „Reduta Powiśla" — rep. z cyklu „Ludzie i zdarzenia" (W). 18.20 Z cyklu: „W krainie operetki" — „Z Janem Straussem w Wiedniu" (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Lata złudzeń" — film z cyklu: „Drogi i bezdroża II Rzeczypospolitej" (W). 20.30 „Zaza" — nowela filmowa prod. franc. (W). 20.55 Sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata Kanada — Czechosłowacja. Transmisja ze Sztokholmu. W przerwie wiadomości sportowe (W). 22.15 PKF (W).

PONIEDZIAŁEK, 24 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Stolica" — fragm. 10.25 Utwory Haendla. 11.00 „Warszawa z 30 piętra". 11.25 Turniej zespołów rozrywkowych. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Rep. lit. — „Spotkanie na szlaku". 14.20 D. Fr. Auber — Uwertura do op. „Diamenty koronne". 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodością". 18.00 Wiadomości. 18.05 Aud. wojskowa. 18.20 Zespoły ludowe PR. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 „Z księgarskiej lady". 19.30 (Ł) Koncert Ork. PR i TV. 20.00 Dziennik. 20.20 Transm. z mistrzostw świata w hokeju w Sztokholmie mecz: Szwecja — ZSRR. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Rewia piosenek. 23.40 W. Wiłkomirska gra utwory skrzypcowe F. Kreislera. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.45 „Każdy znajdzie coś dla siebie". 10.25 „W Jeziorach". 10.55 Z twórczości G. Rossiniego. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mniej znane utwory fortepianowe Fr. Liszta. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.20 (Ł) „Kierunki pracy w rolnictwie" — rep. 13.30 (Ł) Melodie ludowe. 13.40 „Blaszane wieńce" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 „O pogodzie i przyrodzie". 14.25 Mini - rewia zesp. rozrywkowych. 14.45 „Gęsim piórem" — fragm. 15.00 Koncert. 15.20 Co nam przynosi miesięcznik „Śpiewamy i tańczymy". 15.50 „Żywe elektrociepłownie". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Ekran przemówił. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Odbiór mieszkania" — rep. 17.15 Na różnych instrumentach. 17.35 (Ł) Wybitni wykonawcy muzyki. 18.00 (Ł) „Mówi pedagog". 18.20 Blok ekonomiczno-społeczny. 19.00 „Echo dnia". 19.17 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Potop" — odc. 20.00 Melodie na strojowe. 20.10 Koncert z nowych nagrań. 20.37 Notatnik kulturalny. 20.47 D. c. koncertu. 21.07 Chwila poezji. 21.11 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Lekcja jęz. ros. 22.45 Turniej ork. 23.15 „Ambicje i starty". 23.30 Gra Katowicki Zespół „Metrum". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Trzej to warzysze" — odc. 17.40 Od pierwszego nagrania... 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 „Kominiarz bez komina" — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 „Piękny pan" — Guy de Maupassanta — odc. pow. 19.30 Piosenki z „Zaścianka". 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 Dwie humoreski J. Haszka. 20.35 Nasze płyty. 21.00 Pod bocjanim gniazdem — magazyn. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 V. Bellini — „Norma". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Roy Orbison. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Hans von Buelow — pianista i dyrygent. 23.00 „Don Juan" — poemat. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

15.25 Program dnia (Ł). 15.30 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) „Energia w zjawisku indukcji" (z Gdańska). 15.05 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) „Zjawisko indukcji w technice" (z Gdańska). 16.35 Dziennik (W). 16.45 Dla dzieci: „Zwierzyniec" — w progr. m. in. film z serii „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (W). 17.30 „Echo stadionu" — magazyn sportowy (W). 17.50 Łódzkie wiad. dnia (Ł). 18.05 „Kino Krótkich Filmów" (W). 18.45 „Eureka" — magazyn pop.-naukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Teatr Telewizji: Fiodor Dostojewski — „Bracia Karamazow" — dramat. 22.10 Dziennik (W). 22.25 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Sprawozdanie ze Sztokholmu z meczu Związek Radziecki — Szwecja (W). 23.05 Program na jutro (W). 23.10 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) — powt. z Gdańska. 23.40 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) — powtórzenie z Gdańska.

Dnia 20 marca 1969 r. zmarł nasz Drogi i Nieodżałowany olega, starszy wykładowca Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Uniwersytecie Łódzkim

mgr Bolesław Malak

wielki przyjaciel i wychowawca młodzieży.

Rodzinie i Najbliższym Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

KOLEŻANKI I KOLEDZY ZE STUDIUM JĘZYKA POLSKIEGO DLA CUDZOZIEMCÓW W UŁ

Dnia 20 marca 1969 roku zmarł

mgr

Bolesław Malak

st. wykładowca Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego. W Zmarłym Uniwersytet Łódzki traci nieodżałowanego i cenionego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim w dniu 26 marca br. o godz. 11.

REKTOR I SENAT UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Dnia 21 marca 1969 r. po ciężkiej chorobie zmarł w wieku lat 62 ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

Edward Broniecki

długoletni pracownik ŁZPB Obr. Pokoju oraz były działacz sportowy

Pogrzeb odbędzie się dnia 25.III. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZKA

Dnia 21. III. 1969 r. po ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 65

S. † P.

Józef Roman Gmachowski

mistrz przędzalni PZPB im. Rewolucji 1905 r. w Pabianicach.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24. III. br. o godz. 17 z kaplicy na cmentarzu w Pabianicach, o czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych

ŻONA I RODZINA

Dnia 22. III. 1969 r. po ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 59 nasz ukochany Mąż i Ojciec

S. † P.

Zygmunt Dobroś

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 25. III. br. o godz. 15 z kaplicy Cmentarza św. Józefa przy ul. Ogrodowej 39, o czym zawiadamiamy pogrążone w głębokim smutku

ŻONA I CÓRKA

Weź udział w losowaniu cennych nagród!

Premiowany skup naboi do metalowych wodosyfonów został przedłużony do dnia 31 marca 1969 r.

arged

Sklepy detaliczne MHD ART. CHEM. i GOSPODARSTWA DOMOWEGO w ŁODZI oraz PSS „SPOŁEM" w ŁODZI skupują puste naboje do wodosyfonów płacąc za 1 nabój po 1,80 zł.

Za każde odprzedane 30 sztuk naboi klient otrzymuje dodatkowo 1 talon, który uprawnia do wzięcia udziału w losowaniu cennych nagród UFUNDOWANYCH PRZEZ WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO „ARGED", MHD ART. CHEM. i GOSPODARSTWA DOMOWEGO ORAZ PSS „SPOŁEM".

PUSTE NABOJE MOŻNA SPRZEDAĆ W NASTĘPUJĄCYCH SKLEPACH:

MHD ART. CHEM. I GOSP. DOMOWEGO

ul. Piotrkowska 30/32
Dom Handlowy Magda
" Piotrkowska 175
„ Limanowskiego 22
„ Nowomiejska 6
„ Cieszkowskiego 4
„ Rzgowska 46
„ Armii Czerwonej 47

PSS „SPOŁEM"

ul. Zachodnia 23
„ Piotrkowska 181
„ Kasprzaka 68
„ Wschodnia 42
„ Armii Czerwonej 54
„ Obr. Stalingradu 51
Pl. Reymonta 7

ODPRZEDAJĄC TERAZ PUSTE NABOJE, ZAPEWNISZ SOBIE ZAKUP PEŁNYCH NABOI W OKRESIE SEZONU!

Zygmunt Zvedler Zbrojnej

Śpiewającej Żółwi

— Dobra, dobra. Nie o to chodzi. Grunt, żeby się żona znalazła.

Przyjechaliśmy do Sopotu.

— Zdaje się, że pan inżynier mieszka w ZAiKS — powiedział taksówkarz.

— A pan skąd wie?

— Ma się tę orientację.

Zjadłem obiad i zaraz poszedłem do swojego pokoju. Byłem zmęczony. Położyłem się. O spaniu jednak nie było mowy. Natychmiast pojawiły się niespokojne myśli, które poczęły krążyć mi po głowie jak stado uprzykrzonych much. Zrezygnowałem więc z drzemki i zabrałem się do czytania książki. Nic z tego. Nie potrafiłem się skupić nad zadrukowanymi stronicami. Nie rozumiałem tego co czytam. Wściekły zerwałem się z tapczanu i poszedłem do kina. Trzeba było przecież coś zrobić z czasem. Na szczęście trafiłem na jakiś szerokoekranowy, kolorowy western. Częste strzelaniny i efektowne mordobicia rozerwały mnie trochę. W moim stanie ducha był to wymarzony film.

Potem powlokłem się nad morze. Zszedłem w dół na plażę i łaziłem bez celu po mokrym piasku. Fale były ciemne, nieprzyjazne. Szumiały i zostawiały na brzegu strzępy białej piany. Patrzyłem na nie i starałem się o niczym nie myśleć.

Na kolację oczywiście się spóźniłem. Kierowniczka spojrzała na mnie z wyrzutem, ale nic nie powiedziała. Przeprosiłem pokojówkę i zjadłem z apetytem sporą porcję wątróbki. Kiedy piłem herbatę, znowu zacząłem myśleć o taksówkarzu i o jego propozycji. Najprawdopodobniej chciał mnie nabrać na forsę. Nie miałem jednak innego wyjścia. A nuż ten tajemniczy Wacek rzeczywiście potrafi odnaleźć Bożenę? Musiałem zaryzykować, choćbym nawet miał stracić pieniądze.

Wcześnie poszedłem spać, ale sen nie przychodził. Połknąłem wreszcie dwie drażetki Bellacornu i dopiero wtedy zasnąłem.

Rano obudziłem się w lepszym nastroju. Być może wpłynęło na to słońce, które pokazało się na skrawku niebieskiego nieba. Świat wydał mi się piękniejszy, a moje kłopoty łatwiejsze do zwalczenia. Nie wiadomo dlaczego nabrałem nagle przekonania, że poczciwy Wacio odnajdzie Bożenę i że się wszystko jakoś wyjaśni. Nie miałem wprawdzie pojęcia, jak się to ma wyjaśnić, ale wierzyłem, że przecież taka sytuacja nie może trwać wiecznie.

Ubrałem się i poszedłem na spacer wzdłuż plaży. I morze tego dnia była także weselsze. Fale, nakrapiane złotawymi cętkami, nie wydawały mi się takie groźne. Wiatr osłabł i nie spychał już tak brutalnie biednych mew.

Szedłem dziarskim krokiem, pogwizdując wesoło, chociaż prawdę mówiąc, nie miałem powodu do radości. Być może chciałem zagłuszyć w sobie niepokój, który mnie ogarniał przed spotkaniem w barze dworcowym. A może to była reakcja? Nie można się przecież bez przerwy zamartwiać. Ja przynajmniej takich depresyjnych stanów nie wytrzymuję na dłuższą metę.

Na obiad wróciłem punktualnie. Spochmurniałem dopiero przy deserze. „A może nie przyjdzie? — pomyślałem. — Może zapomniał, albo nie spotkał się z Waciem?" Dla mnie to była ważna sprawa, ale dla tego taksówkarza nasze spotkanie nie miało większego znaczenia. Mógł w ogóle zapomnieć o tej rozmowie.

Wreszcie nadeszła umówiona godzina. Na wszelki wypadek podjąłem z książeczki trochę pieniędzy i pobiegłem do baru. Ściskało mnie w dołku. Miałem tremę.

Od razu go spostrzegłem. Siedział z jakimś drugim. Pili piwo. Odetchnąłem z ulgą. Więc jednak nie nawalił. Porządny facet.

Przywitanie nie wypadło zbyt zręcznie. Wszyscy byliśmy dziwnie zażenowani.

— To właśnie ten kolega, o którym wspomniałem panu inżynierowi — powiedział taksówkarz.

Mocno uścisnęliśmy sobie dłonie. Wacio na pierwszy rzut oka nie robił na mnie wrażenia następcy Sherlocka Holmesa. Drobny, czarniawy, nie wyglądał zbyt schludnie. Patrząc na niego można było przypuszczać, że myje się nader rzadko. Dwudniowy, ciemny zarost nie dodawał mu uroku, a kartoflowaty nos o fioletowym odcieniu wskazywał na to, że jego właściciel pija nie tylko wodę mineralną.

Muszę przyznać, że byłem trochę speszony. Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie znakomitego detektywa. Pomyślałem, że nie ma sensu rozmawiać z tymi drabami i że się fatalnie wygłupiłem przychodząc na to spotkanie. Byłem przekonany, że po prostu chcą mnie naciągnąć na forsę.

Znajomy taksówkarz, domyślając się najwidoczniej mojej rozterki duchowej, przerwał przedłużające się milczenie:

— Kolega taki zajęty, że nawet nie ma się kiedy ogolić. Tyle ma pracy. No powiedz coś, Wacek.

— A co mam mówić? Ja jestem od słuchania a nie od mówienia. — Pociągnął dyskretnie nosem i dotknął nie ogolonych policzków.

(36) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 305-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 336-18, 369-49, 270-27. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład: Zakłady Typograficzne, Łódź, Żeromskiego 87. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 12. Papier druk. mat. 50 g B-12